Nr 66 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 9 lutego 1902 r. Rok XXXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171.

Ogłoszenia.

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	8 halerzy	poranny . . .	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	wieczorny . .	10 halerzy

Ostatnie okrutne prześladowania rządu pruskiego, których najjaskrawszym wyrazem były zajścia w Wrześni i bezprzykładny wyrok sądu gnieźnieńskiego, znowu zwróciły uwagę Europy na sprawę polską. Wrażenie tych wypadków spotęgowało jeszcze solidarne, a pełne godności zachowanie się Polaków.

Dalecy od wszelkiej prowokacji, zaznaczyliśmy jednak niezłomną chęć obrony uciśnionych braci naszych. Dla ulżenia ciężkiej ich doli, obficie, jak na biedny kraj nasz, popłynęły składki, a były one tem donioślejszą manifestacją polityczną, że bardzo znaczną ich część złożyły i mniej zamożne warstwy naszego społeczeńswa. Objawy te musiały dumą i radością napełnić serce każdego prawego Polaka.

Ale w dniach ostatnich zaszły, niestety, we Lwowie wypadki, które mogłyby zniweczyć to potężne wrażenie, wywołane ogólnem zachowaniem się narodu naszego. Zdawaćby się mogło, że gorętsi uznali chwilę obecną za wymagającą powrócenia do pierwszych czasów po upadku Ojczyzny i wystąpienia z niewłaściwą, a w skutkach swych nieobliczalną demonstracją.

W tak wytworzonej sytuacji, podpisani uważają za rzecz stosowną, odezwać się do całego społeczeństwa polskiego i zwrócić jego uwagę na wynikające stąd niebezpieczeństwa. Wszyscy politycznie dojrzali obywatele powinni od objawów tego rodzaju powstrzymywać młodzież naszą, niewątpliwie pełną uczuć szlachetnych i gorącego patrjotyzmu, ale bez dostatecznego doświadczenia i niepowołaną do kierowania polityką całego narodu. Tym tylko brakiem dojrzałości politycznej możemy sobie wytłómaczyć zachowanie się pewnej jej części, tak szkodliwe dla nas, a pożądane jedynie dla odwiecznego wroga naszego.

We Lwowie, dnia 1 lutego 1902.

Adam Sapieha

Antoni Małecki *Leoncjusz Wybranowski*

Bełza Władysław, Bieliński Stanisław, Brykczyński Stanisław, Brzozowski Karol, Bykowski Juljusz, Bylicki Władysław, Cielecki Artur, Cieński Stanisław, Głuchciński Stanisław, Drechsler Ignacy, Fiedler Tadeusz, Gluziński Antoni, Głąbiński Stanisław, Hirschberg Aleksander, Kadyj Henryk, Kamienobrodzki Alfred, Kędzierski Zygmunt, Kętrzyński Wojciech, Kosiński Adam, Kropiowski Karol, Krzysztofowicz Mikołaj, Kubala Ludwik, Leńko Zenon, Lerski Jan, Łukasiewicz Włodzimierz, Markiewicz Stanisław, Mars Antoni, Matkowski Stanisław, Michalski Michał, Ochenkowski Władysław, Opolski Wiktor, Pawlikowski Antoni, Papée Jan, Piepes Poratyński Jakób, Pomianowski Aleksander, Rayski Albin, Riedel Edmund, Riedel Jan, Rosner Ignacy, Rożański Józef, Rychter Józef, Schramm Hilary, Skałkowski Bronisław, Skałkowski Tadeusz, Skibiński Karol, Stroynowski Edward, Szachowski Stanisław, Szeliski Henryk, Szydłowski Zdzisław, Trzcieniecki Kazimierz, Tyniecki Władysław, Wereszczyński Józef, Wojciechowski Tadeusz, Ziembicki Grzegorz, Ziembicki Gwalbert, Zuber Rudolf.

List pasterski

ks. arcybiskupa dra Józefa Bilczewskiego.

Lwów 8 lutego.

Jutro we wszystkich kościołach archidjecezji lwowskiej odczytany będzie list pasterski arcybiskupa lwowskiegu ks. dra Józefa Bilczewskiego, o adoracji Najświętszego Sakramentu. „Przy rozpoczęciu wielkiego postu — pisze ks. arcybiskup — w którym przez modlitwę, umartwienie i dobrą spowiedź, mamy się przygotować do godnego przyjęcia Komunji św. i święcenia uroczystości wielkanocnych, wybrałem za przedmiot mojego listu pasterskiego tajemnicę, która jest najkrótszem streszczeniem naszej wiary świętej, sercem Kościoła i punktem środkowym, koło którego obraca się i skupia całe życie i nabożeństwo katolickie. Mam na myśli Najświętszy Sakrament". Listem swym chciałby to sprawić, aby wierni lepiej poznali Zbawiciela, utajonego pod zasłoną chleba i wina, czynniej Go kochani, raźliwiej czcili.

Na podstawie pisma św. ks. arcybiskup opisuje szeroko przygotowanie ludzkości na ustanowienie Najśw. Sakramentu, a następnie mówi o ustanowieniu Najśw. Sakramentu przez Zbawiciela podczas ostatniej wieczerzy w Wielki Czwartek. Dzieląc chleb i wino między uczniów swoich, jako ciało swoje i krew swoją, Chrystus odprawił pierwszą bezkrwawą ofiarę, czyli, jak dziś mówimy, pierwszą mszę św. Nowego Zakonu. Zbawiciel zostawił nam samego siebie. Przez tę pamiątkę Ołtarz chrześcijański jest codzień świętą górą boleści i męki Zbawiciela. Konsekracja przy mszy, to czas zabijania Baranka Bożego, to chwila, w której wielka ofiara Kalwarji odnawia się w naszych oczach w całej prawdzie i odkupienie, raz dokonane przed dziewiętnastu przeszło wiekami, staje się nam całkiem bliskie, tak, że każdy wprost własnemi rękami może sobie przydzielać, przystosowywać, przyswajać owoce odkupienia.

„Jeżeli zaś tak jest — woła arcypasterz — jeśli wierzymy, że msza św. jest niekrawem powtórzeniem ofiary krzyżowej, to któż z nas odtąd bez największego wzruszenia będzie w stanie wymówić te proste słowa: idę na mszę — żeby być świadkiem ofiarowania za mnie Syna Bożego! Kto dalej będzie miał odwagę opuścić, spóźnić się na mszę św. w niedziele i święta? Na mszę więc! Na mszę świętą, jak najczęściej, wszyscy, mężczyźni, niewiasty, starcy i dzieci, prostaczkowie i uczeni, wielcy i mali, bo nie my czynimy łaskę Bogu, przychodząc do Kościoła, ale to Bóg świadczy nam największe dobrodziejstwo, że pozwala podziwiać i pochylić pod swój krzyż dusze nasze, aby z otwartych Jego ran potokami łask spływała po nich zasługa Jego męki i śmierci."

Ciało i krew swoją najświętszą Chrystus rozdał swoim apostołom nietylko raz jeden, ale ciągle powtarza w swoim Kościele ucztę wieczernikową z wszystkiemi pokoleniami i z każdym człowiekiem z osobna. Po każdej mszy św. rozdziela się równocześnie na tysiącach miejsc, cały pod postacią chleba i cały pod postacią wina. Można powtórzyć za św. Augustynem, że sam Bóg, choć jest wszechmocnym, więcej dać nie mógł; choć jest nieskończenie mądry, więcejby dać nie umiał; i choć nieskończenie bogaty, nie ma, czegoby jeszcze nie dał, bo i cóż mógł dać więcej, jak kiedy nam dał samego siebie?

Następnie wzywa ks. Bilczewski wiernych w swojej djecezji, aby przystępowali do Komunji św. Nikt nie powinien w niedziele i święta opuszczać Mszy św., wszyscy powinni się otrząsnąć z grzesznej obojętności i przystępować po kilka razy w roku do świętych Sakramentów. Dopóki mężczyźni z klas wykształconych tego wezwania nie rozumieją i omijają nawet Komunię św. wielkanocną, spowiadają się po opuszczeniu szkół, przed ślubem dopiero, a potem ledwie na łożu śmierci: dopóty nie dźwigniemy się i nie odrodzimy moralnie i ciągle skarżyć się będziemy na brak ludzi i zasad w społeczeństwie.

„Nie mogę też — pisze ks. Bilczewski — jako zbrodni, nie napiętnować tutaj wprost praktyki, utrzymującej się zwłaszcza w większych miastach, że mianowicie z obawy, aby widok kapłana nie zabił umierającego, a z drugiej strony, żeby przecież ratować pozory religijności i módz napisać na kartach pogrzebowych, iż chory umarł opatrzony świętymi Sakramentami, sprowadza się ojcu, matce, żonie, mężowi, najświętszy Wiatyk dopiero wtenczas, kiedy już konają, lub nawet już oczy zamknęli. Więc takaż to jest miłość i wdzięczność wasza ku osobom najdroższym, iż w chwili najcięższej walki, nie dopuszczacie posilić się im chlebem, o którym przecież Zbawiciel powiedział: „że jeśliby go kto pożywał, nie umrze.. ale żyć będzie na wieki". „Gdzie podziejecie się w dzień sądu, jeśli rzucą wam w oczy oskarżenie, żeście to wy wydarli im wieczność szczęśliwą?!"

Następnie omawia ks. arcybiskup szeroko znaczenie społeczne komunji św. Oto jest ona nietylko pokarmem, który każdą duszę z osobna łączy najściślej z Chrystusem, ale także wspólną ucztą wszystkich chrześcijan, jednoczącą ich między sobą w wielką rodzinę Bożą. Związki ludzkie biorą siłę wewnętrzną, zdrowie i błogosławieństwo z uczty eucharystycznej. Gdzie mąż żyje według wiary i przystępuje częściej do Stołu Pańskiego, tam żona może zawsze mu ufać i bezpiecznie w dobrej i złej doli oprzeć się na jego ramieniu; on jej nie zdradzi — matki swych dzieci. Sam też będzie miał żonę cichą, jasną, czystą, świętą. Dzieci będą mieli karne, wdzięczne, gotowe każdej chwili do ofiary i poświęcenia się za rodziców i rodzeństwo. Dalej jako ogniwo, łączące ludzi z Chrystusem, Eucharystja jest także węzłem jedności i spójnią miłości między członkami gminy, parafji, djecezji, kraju.

Mieszkańcy parafji, którzy odbywają częściej w roku spowiedź i przystępują do komunji, nie rozdzierają się kłótniami i niezgodą i nie niszczą procesami.

Dalej wzywa arcypasterz wiernych swojej djecezji do adoracji Najśw. Sakramentu przez pobożne słuchanie mszy św., przez godne przyjmowanie Komunji św., branie udziału w procesjach z Przenajśw. Sakramentem, częste odwiedzanie tego Gościa niebieskiego i rozważanie Jego cnót w czasie godzin adoracji. Najlepszym hołdem, pokłonem i uwielbieniem, są akty głębokiej wiary, niezachwianej nadziei i gorącej miłości ku najśw. Sercu Bożemu w Eucharystji.

Ks. arcybiskup wzywa kapłanów i wszystek lud wierny, aby przystępowali do „Stowarzyszenia nieustającej adoracji Najśw. Sakramentu i niesienia pomocy ubogim świątyniom katolickim", istniejącego przy archikatedrze lwowskiej i aby tworzyli po parafjach filje tego Stowarzyszenia.

„Nie mało pożytku, jak sobie obiecuję — pisze ks. arcybiskup Bilczewski — spłynie z adoracji także na dzieło powszechnego nauczania katechizmu, które zaleciłem wam poprzednim moim listem parterskim; albowiem w niem czerpać i odnawiać w sobie będziemy ciągły zapał do tej niełatwej, a dla kościoła i społeczeństwa tyle pożytecznej pracy. Nadzieję moją opieram na tem, że gdzie bractwo adoracji jest w stanie kwitnącym, dostarcza ono najwięcej zelatorów i zelatorek katechizmowych, którzy całą duszą pomagają w uczeniu dziatwy prawd wiary i wychowaniu jej według zasad chrześcjańskich, zwłaszcza tam, gdzie kapłani zbyt obarczeni pracą duszpasterską, nie mogą należycie temu obowiązkowi zadosyć uczynić. Jeśli moje wezwanie znajdzie dobre u was przyjęcie — a w niczem się dotychczas na was nie zawiodłem, owszem dużo z was, ukochani moi, mam pociechy — to po jakimś czasie zwołam do naszej stolicy pierwsze walne zgromadzenie celem należytego zorganizowania dzieła, wybierzemy zelatorów i zelatorki na całą djezezję i ogłoszę ich imiona w kurendzie djecezjalnej, jakoteż parafje, które przystąpiły do bractwa".

Nadewszystko zaś chciejmy wszyscy naśladować czynną miłość Zbawiciela, który jak ostatni i najpokorniejszy niewolnik obmywał nogi uczniom, stał sługą wszystkich i dziś służy ludziom dobrej woli pod osłonami chleba i wina, jako nasza ofiara, jako nasza strawa, jako więzień miłości i towarzysz pielgrzymstwa naszego, nam wyłącznie dając się na pożytek.

Nie słowami, ale tylko czynami ofiarnej miłości, ustępstw, poświęcenia, można zmienić i poprawić świat i nie słowom, ale tylko żywej wierze i czynnej miłości chrześcjańskiej jest obiecany tryumf razem z Chrystusem, tryumf tak pewny, że On już go odniesionym mieni, mówiąc: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat".

* * *

Daj, o wielki Boże, zrozumieć wiernym Twoim, że pokój między ludźmi może przyjść do skutku tylko u stopni Twoich ołtarzy, że przymierze narodów, jeśli ma być szczere i trwałe, musi być podpisane krwią Twojego Syna, że prawdziwe zjednoczenie umysłów i serc może się dokonać tylko w Boskiem Sercu Zbawiciela. A żywe Serce Jezusowe, to Najświętszy Sakrament. Jemu cześć, chwała, miłość, dziękczynienie na wieki.

Christus regnat, Christus imperat. — Niech to Najświętsze Serce nam króluje, niech nami rządzi, niech rychło sprowadzi i rozprzestrzeni na całą ziemię eucharystyczne królestwo Swoje większej miłości Boga i ludzi.

Ale oprócz adoracji cichej, prywatnej, należy się Chrystusowi hołd, cześć i częstsza, niż dotychczas adoracja publiczna. Idąc tedy za głosem i wskazówką Ojca św, zaprowadza ks. arcybiskup od lutego b. r. w całej archidjecezji wspólną, głośną, publiczną adorację, którą kapłan ma odprawić łącznie z ludem w jedną niedzielę miesiąca każdego przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem. Ks. arcypasterz wzywa wszystkich wiernych, aby brali udział w tej adoracji.

List swój pasterski kończy ks. arcybiskup temi słowy: Poznawszy Chrystusa gruntownie jako Boga i Zbawiciela, nietylko jednostek, ale i całego społeczeństwa, ukochawszy Go w Najświętszym Sakramencie, pomożecie wprowadzić ducha i obyczaj chrześcjański w życie rodzinne, w ustawodawstwo, we wszystkie instytucje społeczne.

Wobec haseł wolności, równości, braterstwa, które nieprzyjaciele Chrystusa okrzykują dziś głośno jako swoją zdobycz i własność, jak gdyby oni je dopiero byli odkryli i wynaleźli i kościołowi chcieli dać początkowe lekcje miłości bratniej — wobec tych haseł, mówię, powinnością waszą świętą przypominać i nauczać w spółkę z kapłanami, że one zrodziły się na gruncie chrześcjańskim, że kościół od początku wskazywał ludziom na wspólnego Ojca w niebie, na wspólnego wszystkich brata Jezusa Chrystusa, wszystkim zastawiał jedną i tą samą ucztę z Ciała i Krwi Syna Bożego i wszystkim obiecuje wspólne dziedzictwo w niebie, które będzie dane nie za tytuły, przywileje i godności ziemskie, ale za istotne zasługi. Praktycznie przeprowadził tenże kościół równouprawnienie w ten sposób, że przy wyborze papieży nie patrzył na ród i pochodzenie; że pana czy niewolnika, jeśli dali życie za Chrystusa, obu na równi wynosił na swoje ołtarze i w modlitwach swoich czcił i wzywał pomocy jednego, tak samo jak drugiego.

* * *

Następnie kurenda, zawierająca powyższy list pasterski, podaje instrukcję dla duchowieństwa, w sprawie zaprowadzenia w archidjecezji adoracji Najśw. Sakramentu i wezwanie do kapłanów, aby przystępowali do nowo utworzorzonego „Stowarzyszenia kapłanów adoracji Najśw. Sakramentu".

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 7 lutego.

(*fr.*) Rzadko chyba spotkać się można z tak niesłusznym i wręcz śmiesznym zarzutem, jak ten, który antysemicki poseł dr. Gessmann podniósł na onegdajszem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku austro-węgierskiego przeciw zarządowi tej instytucji. Oto zarzucił on bowiem, że zarząd banku od czasu, jak dr. Biliński został gubernatorem, faworyzuje na każdym kroku Galicję z krzywdą dla innych krajów austrjackich. Pokusił się nawet p. Gessmann o udowodnienie tego zarzutu i przytoczył kilka cyfr z bilansu, ale dowód ten nietylko nie udał się mu wcale, lecz skompromitował go jeszcze w dodatku. I tak sądzi p. Gessmann, że Bank austro-węgierski otwiera teraz firmom galicyjskim za duży kredyt wekslowy, bo np. w ciągu roku ubiegłego zeskontowano w całem państwie weksli za 1.636 miljonów koron, a w tem było samych weksli galicyjskich za 167 miljonów, czyli przeszło 10 prc. ogólnej sumy. To wydaje się p. Gessmanowi za dużo, gdyż przedtem udział Galicji w portfelu wekslowym Banku austro-węgierskiego wynosił tylko 8 prc. i on pragnąłby, aby tak pozostało nadal. Ten debiut szanownego urzędnika wiedeńskiej biblioteki uniwersyteckiej, jakim jest p. Gessmann, w roli fachowego finansisty o antipolskiem zabarwieniu, wywołał wśród większości akcjonarjuszy tylko uśmiech politowania. Jeneralny sekretarz Pranger odpowiedział też mu na to, że dla banku nie istnieją granice krajów koronnych, on pieniądze ma dla wszystkich, którzy ich potrzebują, a kto występuje z zarzutem, że niemieckie prowincje państwa są nieżyczliwie traktowane pod względem kredytowym, ten powinien przedłożyć dowód, że zdarzały się wypadki, iż bank kiedykolwiek odmawiał kredytu firmom z tych prowincyj. Takiego dowodu p. Gessmann nie przedłożył, bo takiego wypadku nigdy nie było, a że zachodnie prowincje mają swoje ulubione banki, a tak mało korzystają z kredytu w Banku austro-węgierskim, temu zarząd tej instytucji nie winien. Gdyby nie weksle galicyjskie i węgierskie, dochód banku za rok ubiegły byłby znacznie mniejszy i akcjonarjusze otrzymaliby znacznie mniejszą dywidendę, więc z punktu widzenia interesów bankowych nie narzekać, ale cieszyć się należy z tego, że portfel weksli galicyjskich się zwiększa, zwłaszcza, że są to weksle całkiem dobre i bank w ciągu całego roku ubiegłego najmniejszej straty na nich nie poniósł. Dla tem lepszej illustracji całej wartości tego niesłusznego zarzutu, warto zestawić rozmiary interesu wekslowego w Galicji, a np. w Czechach. Oto w całej Galicji, i obszarem i ludnością większej, niż Czechy, zeskontowano weksli za 167 miljonów koron, a jedna tylko filja Banku austro-węgierskiego w Pradze, zeskontowała weksli firm tamtejszych za 303 miljonów. I to nazywa się faworyzowaniem Galicji z krzywdą prowincyj zachodnich!

Radość, wywołana na giełdach wiadomością, że rząd holenderski podjął się interwencji pokojowej między Anglją a Boerami, trwała, niestety, krótko. Rząd angielski odpowiedział bowiem na notę Holandji, że nie może uznać, jakoby ona miała pełnomictwo do działania w imieniu Boerów, dlatego też interwencji jej przyjąć nie może.

Uleciało więc pierwotne uniesienie, rozwiały się nadzieje, że teraz naprawdę już przyjść musi do zawarcia pokoju i cała sprawa stoi tak, jak stała.

Projekt ogromnego podwyższenia kapitału akcyjnego Towarzystwa alpejskiego, przyjęła giełda bardzo nieżyczliwie. Od chwili, gdy rozeszła się pierwsza wiadomość o tym projekcie,

---

(18)

KAZIMIERZ GLINSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

Wyszli na ganek, Jasinowski podał strzemię hetmanowi i huknął do stojącego pacholka:

— Wrota!

— Czołem! — rzekł hetman.

— Czołem! — odpowiedział Jasinowski.

— Do jutra!... — zawołał Kurzański.

— W obozie — dodał Plichta.

— A już w obozie — stęknął trochę pan Symforjan.

Halszka stała o słup wsparta i patrzyła za odjeżdżającymi. Raz jeszcze pokłonił się Żółkiewski, raz jeszcze Plichta czapkę futrzaną ku górze uniósł — i znikli za wrotami. A Halszka wciąż stała, oczy ku złotemu księżycowi podniosła i cicho mówiła koronkę do Przemienienia Pańskiego.

Do izby, przed chwilą gwarnej, wszedł Jasinowski, a chmurny był jak noc jesienna. Na kominie dogasał ogień, przed kominem na podłodze leżał jakiś stary foliant. Jasinowski go podniósł i do oczu przybliżył.

— Sennik! — zagrzytał i cisnął w ogień.

. . . .

Przez step oświetlony srebrnym blaskiem miesiąca, Żółkiewski do obozu wracał. W trawach strzygły piosenkę swoją koniki polne, wiatr lekki poruszył burzanami i cichym szeptem z nocą rozmawiał.

Żółkiewski jechał milczący, więc nikt nie zaczynał rozmowy; Plichta także pogrążył się w zadumie jakiejś, Kurzański tylko na obu patrzał i krzywił się, jakby był nie rad z towarzyszy.

Tak ujechali staj kilka.

Nagle hetman zwrócił się do Kurzańskiego i rzekł:

— Zaśpiewaj, Jasiu!...

Kurzański chrząknął, wąs pokręcił i popuszczając wodze koniowi, zaintonował:

Kiedy Kupido w centrum serca strzeli,
Na nic mu królów zdadzą się korony —
Smętków niebiańscy nie zmogą anieli,
Człek on zgubiony!

Ani mu jadło, ni napój smakuje,
Ani mu winna zapachnie jagoda;
Dzień najmilejszy zepsowa i truje
Każda przygoda.

Jako zgłodniały zwierz błądzę po lesie,
Nienapatrzony wciąż piękności twojej —
Dziewko natrętna, a ulitujże się
Niedoli mojej!...

Wolej niech zbodzą mnie tatarskie strzały,
Niech się usypie nademną mogiła,
Niżby twe oczy na mnie nie patrzały,
Dziewko przemiła!...

Pieśń rozchodziła się po stepie, a echo aż ku Jagodyńcom ją odnosiło. Hetman jechał milczący, jakby kołysany wspomnieniami dawnemi — Plichta wzdychał.

Kurzański przestał śpiewać.

Po chwili, widząc, że nikt z towarzyszy nie zabiera głosu, a rotmistrz w mruka się zabawił, podjechał do Plichty i rzekł.

— Dlaczego waćpan teraz o nic mnie nie pytasz?.

IV.

Było blisko północy, gdy do obozu przybyli.

Na widok hetmana czujne straże sprezentowały broń, Żółkiewski z lekka uchylił głowę i wjechał między namioty.

Zdziwiła strażników ta nocna wyprawa wodza. Wżdy nie języka zabrać pojechał, bo to nie hetmańska rzecz, a na szlakach tatarskich cicho i głucho było; wśród dnia parę jastrzębi jeno zakołowało w błękitach, ale to co dzień tak bywa, gdy pogaństwo stada ptactwa pędzi przed sobą. Roi się wtedy step od wilków żarłocznych, a sklepienie niebieskie od kruków i wron. Hajducy stojący na czatach zaczęli szeptać:

— Trzy godziny nie było hetmana.

— Samotrzeć wyruszył.

— Skierował się ku Białemu Kamieniowi.

— Co to takiego jest brachu?

— Co to takiego jest? — zaszeptano.

A stary zaporożec, z wąsiskami spadającemi aż na piersi, z czapką baranią, pochyloną ku tyłowi głowy, od dzieciństwa niemal sprawiający służbę przy Żółkiewskim — tak rzekł:

— A ja wam skażu, panowe hromade — szo je?

Nastawiono słuchy.

— Hetman czarował step!

Psykanie dało się słyszeć, jako objaw zdziwienia.

— Nie przejdzie teraz bisurmanin przez szlak czarny.

— Nie otroczy się łupem dobytku naszego.

— Ni dziewki nam porwie, sobaka!

— Na pohybel jemu!

— Na pohybel!

I wieść pobiegła pomiędzy żołdactwem o tajemniczej wyprawie hetmana, o czarowaniu stepu, o pewności zwycięstwa.

Na odgłos tętentu kopyt końskich, który głucho się rozlegał wśród sennych namiotów, tu i tam jakaś głowa wysunęła się z za płótna, ten i ów szepnął:

— Hetman obóz objeżdża.

— Czy on śpi kiedy? — mruczała szlachta.

— Charakternik! — szeptała brać zaporozka.

Przed namiotem hetmańskim Plichta z konia zeskoczył i podtrzymując strzemię zsiadającemu wodzowi, odezwał się:

— Zda się, że i wasza miłość jest opiekunem Halszki Jaszczołdówny?

— Ano, tak!

— Bądźże i moim... — dodał rycerz.

— A mówiłem — rzekł, śmiejąc się hetman — że serce waćpana gdzieś na rozstaju siedziało?...

Plichta zakłopotał się.

— A bo ja wiem!... — zawołał jakby z rozpaczą.

Zdjął czapkę, ucałował rękę hetmana, który ojcowski pocałunek na czoło jego złożył i rzekł:

— Jakoś to będzie, jeno raz już waszmość na szeroki gościniec wyjedź!...

Skierował się ku namiotowi, a Kurzański za łokieć Plichtę ułapił i szepnął:

— Rad jesteś ze mnie?

— Pomagaliście mi uczciwie, ale i sami coś szeptaliście Halszce na ucho.

— Zapraszałem się na chrzciny.

— Ojej — to zawcześnie!...

— Zawżdy lepiej, by wcześnie sobie supełek zrobiła, a ty także nie zapomnij, że miód lubię.

Od tej chwili zaczął tykać Plichtę.

— Słuchajcie, panie Kurzański — rzekł rotmistrz — mam prośbę do was...

— Łżyj waćpan!

— A to co?...

— Z serdeczności tak powiadam, boś mi do serca przypadł.

— Przepiszcie mi piosenkę waszą.

— „Gdy Mars uderzył?..."

— Nie, tamtą drugą.

— „Kiedy Kupido w centrum serca strzeli?"

— Tę właśnie...

— Spodobała się?

— Bardzo udatna!...

— Nikomubym tego nie uczynił, ale dla ciebie uczynię, jeno mojego autorstwa nie zaprzecz.

— Co znów!... dla siebie chcę ją mieć, ino dla siebie.

Pożegnali się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

po dzień dzisiejszy straciły alpiny przeszło 40 koron na kursie. Zwróciło powszechną uwagę to, że falowania kursu alpinów odbijały się tym razem na kursie akcyj dolnoaustrjackiego Towarzystwa eskontowego. Ilekroć alpiny podniosły się, podnosił się także kurs akcyj dolnoaustrjackiego Towarzystwa, spadał zaś, gdy tamte spadały. Wyjaśnia się to teraz tem, iż podobno dolnoaustrjackie Towarzystwo eskontowe stanąć ma na czele syndykatu gwarancyjnego dla nowych akcyj Towarzystwa alpejskiego.

Z Pragi donoszą, że projekt utworzenia obejmującego całą Austrję kartelu producentów spirytusu, stanowczo zarzucono. Podstawą tego kartelu miało być utworzenie centralnego biura sprzedaży, na to jednak nie chciało się zgodzić kilku wielkich fabrykantów spirytusu, gdyż przez utworzenie takiego biura ich stosunki handlowe przestałyby być ich własną tajemnicą, kartel mógłby w krótkim czasie rozlecieć się i w rezultacie oni mogliby utracić wielu swych klijentów.

Mały fejleton.

„Narybek“ karnawałowy się bawi...

(Obrazek z bieżącego karnawału lwowskiego).

Czy wiecie, w jaki sposób młodziutki adept kunsztu fryzjerskiego uczy się strzydz i ładnie „formować“ fryzurę?“... Oto na szczotce, psie, owcy, aż wreszcie, należytej nabrawszy wprawy w skracaniu włosów o parę centymetrów, bierze się ze strachem do czupryny pierwszego: żywego i prawdziwego gościa!

Bardzo analogiczną jest historja z wprawianiem się „danserów“ i „danserek.“ Przecie nie odrazu puszczą się na salę balową i to publiczną. Gdzieś przedtem trzeba się „spróbować.“ Gdzież, jeśli nie na wieczorku tańcującym w tzw. „tanzbudzie“, grzeczniej mówiąc „szkole tańców?“ Wieczorek taki, to kombinacja występu publicznego z charakterem równocześnie jak najbardziej prywatnym i familijnym.

Chodźmy dla rozmaitości na taki wieczorek, odbywający się z całym nakładem werwy młodzieńczej, ochoty, a równocześnie ujmującej niezgrabności pierwszych występów, chodźmy do... „tanzbudy.“ I to nie tej pierwszorzędnej, gdzie próbują swych sił „panny i panowie“ z „dystyngowanych familij.“ Wybierzmy taki sobie wieczorek trzeciej klasy, dajmy na to przy ulicy Blacharskiej.

Jęki rozklekotanego fortepianu wskazują lokal, gdzie się odbywa „szeroka zabawa.“ Wchodzi się „od tyłu“ przez ganek na pierwszem piętrze. Wstęp 1 (słownie jedna) korona. Za dużo?... Trudno... światło, opał, lokal, muzyka, frotowanie posadzki... — tłumaczy się właścicielka zakładu.

Więc płacimy. Oglądajmy... Wchodzimy z przedpokoju odrazu do przestronnego salonu. Żadnych mebli... Naturalnie! Tu chodzi o... „dużo placu.“ Ściany nieco obdrapane, ale ozdobione paru olejodrukami. Swiatło, to duża lampa, zwieszająca się od sufitu niepewnie i drgająca ustawicznie, jak we febrze.

Upał... ach tak!... Jest niemożliwie gorąco... Przecie się tańczy, a ruch niemożliwie rozgrzewa...

Muzyka — no! to ów fortepian jęczący, aż go słychać na ulicy i w całej kamienicy (biedni ci lokatorzy!...) pod kościstymi palcami samej właścicielki zakładu, zwanej tu familjarnie „ciocią.“ Repertoar jego prosty. Walc z „Ptasznika“, walc z „Barona cygańskiego“, polka trzęsionka, polka „rach ciach, ciach“, kadryl zawsze ten sam, detto „lancier“ i dużo, dużo „galopek...“

Bo tu przedewszystkiem „odchodzą galopki“. I słusznie... Przynajmniej jest emocja!... Jeszcze „mazur“ jeden wytrzyma z nią konkurencję. Więc także ma powodzenie.

A towarzystwo?... Bardzo różnorodne, nie krępujące się zbytnio sobą ani ze sobą, a co najgłówniejsza, przepysznie się bawiące. Kto tu jest?... Powiedzmy raczej kogo tu nie ma?... Najwięcej studenci. Rozumie się. Ci tu rej wodzą. Wśród nich kilku spóźnionych akademików, douczających się „walca na sześć“ i „galopki w lewo“. Pewien procent jest także subjektów, ale to bardzo eleganckich.

Jak ci ludzie się doskonale ze sobą godzą, jak się zapamiętale bawią. Tańczy się już od godziny 7 wieczorem. Trzeba wcześnie zacząć, bo „gospodarz“ koło pierwszej po północy nasyła co chwila swą krzykliwą kucharkę i ta „tarabani“ tak długo, póki „ciocia“ nie zamknie na zardzewiały kluczyk swego fortepianu. Ale na to się w tej chwili jeszcze nie zanosi, więc zabawa wre „szeroka“ aż „do spodu“. Wniosek: że może forma nienajwyszukańsza, ale treść bardzo zdrowa i bardzo ożywiona.

Wieczorek „w tanzbudzie“ różni się tem zasadniczo od wieczorku publicznego, dajmy na to w sali kasyna mieszczańskiego, że w kasynie duszą i atrakcją zabawy są: panie. Tu zaś bynajmiej. Tu panowie górą... Oni się bawią i do nich się wszystko przystosowywa. „Panie“ i tu są, dlaczegożby nie, ale niebardzo wyborowe. Są, bo trudno tańczyć bez „pań“. Ale te, które są, spełniają rolę szczotek owego uczącego się fryzjerczyka. Fasja społeczna i moralna obecnej tu płci pięknej wymienia więc w pierwszym rzędzie panienki-krawcowe i panienki ze sklepu. Reszta, to panienki z bardzo niezamożnych rodzin. I one przecie mają prawo do szczęścia i upojenia.

Tu szał taneczny zabawy dzielą ze studentami i z akademikami. Różnicę społeczną i intellektualną, która byłaby nie do wyrównania na sali balowej publicznej, tu niweluje doskonale takt walca i wspólna najczęściej obu płciom nieumiejętność w zastosowaniu się do niego.

Aranżuje prowizor apteki przy ulicy... Wypachniony (naturalnie na koszt swego pryncypała) ufryzowany (to już na swój koszt) poświęca się dla idei. Widywany bardzo często na publicznych wieczorkach, zniża oto swą godność danserską aż do poziomu posadzki „tanzbudy“. Chce się przećwiczyć na „vortänzera“ do publiczych występów, a równocześnie oblęga jedną z obecnych „pań“, swoją drogą rasową i śliczną dziewczynę. Widać poświęcenie się opłaca i nie odczuwa się jego przykrych stron.

Prowizor aranżuje przepysznie, z ogniem i temperamentem. Komenda francuska idzie mu jeszcze nie tęgo, ale „rozgrana“ automatycznie „ciocia“ ratuje go w kłopotliwych chwilach, suflując od fortepianu.

„Na sali“ panuje ogółem wzorowy ton i rzadko zakłócona „obyczajność.“ Od czasu do czasu tylko „ciocia“ przerywa „muzykę“, aby pod pozorem „poprawienia jakiejś figury w mazurze“ wypchąć do przedpokoju „dansera“, który z pogwałceniem przyzwoitego tonu zjawił się na sali balowej z papierosem lub szklanką piwa w ręku. Ponadto surowo jest przestrzeganem, ażeby nie tańczyć bez rękawiczek, bo się „sukienka bruka“ i nie ocierać spoconych głów i nosów w... firanki salonu.

Skąd papieros i skąd piwo?... Oczywiście, że z bufetu pozostającego w prywatnym zarządzie stróża kamienicznego Jędrzeja, który się roztarasował w przedpokoju na długim, brudnym trochę stole i oblewa, nie na żarty piwem porozwieszane w koło płaszcze i paltociki. Ceny umiarkowane, napoje zdrowe, usługa skrzętna i rzetelna. Z Jędrzeja roztańczeni są bardzo zadowoleni. „Borguje...“

A tam „na sali“ wciąż zabawa, ruch, wir i gwar. Nad wszystkiem góruje bas wysoko strojony prowizora, nawołującego z monotonną powagą:

— Para za parą!.. Grand szejn!.. Rooooul!..

W pewnych odstępach czasu „ciocia“ zmordowana i spocona ucicha. Podnosi się z wymiętego taboretu i zanurza się w tłumie. Tej chwili obecni, a zwłaszcza studenci, boją się, jak ognia. Podczas tych pauz „ciocia“ kontroluje, kto dał, a kto nie dał korony wstępu. Naturalnie kontrola więcej dla zasady, niż skutku. Bo ilekroć „ciocia“ chce kontrabandzistę wykluczyć z zabawy wszyscy chórem się wstawiają i „ciocia“ naterkotawszy się, pozostawia „szachraja jeszcze tylko na pół godziny.“

Potem znowu walc... Długi, bez wytchnienia, tańczony na wszelkie możliwe sposoby. Mniej wprawni, niepewni siebie najpierw sobie „przepowiadają krok“ w przedpokoju, a potem dopiero wracają i... angażują. Podczas tury prowadzi się bardzo wyszukane rozmowy i jeśli można „naznacza się randkę“ na dzień następny. Rozmowa przerywa się w chwili, gdy się „zmyli takt“; wtedy oboje stają naraz na środku salonu z wyciągniętemi komicznie w jedną stronę równocześnie nogami, aby „rozpocząć do taktu“.

Nad wszystkiem czuwa pełen pobłażania i dobroci uśmiech „cioci“, zdającej się mówić: „oj, młode to młode, ale poczciwe!...“

Niekiedy zrywa się na sali burza. Towarzystwo się rozdziela na dwa obozy. Jedni np. chcą „mazura“, drudzy „kadryla“. Wszczyna się gwar, hałas, nawet kłótnia. „Panie“ najwięcej robią wrzawy. Wreszcie wszystko i wszystkie łagodzi „ciocia“.

Gra... walca!...

Łagodnie namiętne jego tony działają, jak oliwa wylana na wzburzone fale. Potem następuje nieznacznie kadryl, potem mazur i tak, nawet nie wiedzieć kiedy, bije pierwsza po północy i zjawia się jak wystraszający upiór krzykliwa „kucharka od gospodarza“. Zardzewiały kluczyk zgrzytnie w starym zamku fortepianu i koniec...

Towarzystwo ubawione, szczęśliwe, pomęczone, rozchodzi się powoli z żalem do domu. Wypachniony prowizor odprowadza szarmancko „rasową dziewczynę“. Kto może, czyni to samo...

Och... święć się, święć się wieku młody!...

Emwin.

KRONIKA.

Lwów 8 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Cieplota + 8° R. Pogoda

Djarjusz lwowski.

Niedziela 9 lutego

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W sali ratuszowej, od godziny 5—6 popołudniu, dr. K. Wojciechowski i J. Tenner: „Współczesna liryka polska. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów (Łucjan Rydel, Jerzy Żuławski)“.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia“, opera. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Tamten“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Niedziela (9): Apolonji. — Gorysława. — (27): Joana Chr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie 5 minut 7.

Jutrzejszy bal maskowy w Kasynie miejskiem zapowiada się, jak z wszystkiego wnosić można, niezwykle świetnie. Liczny udział ładnych i dowcipnych masek zapewniony, a nadto zapowiedziano kilkanaście charakterystycznych grup. Komitet poczynił wczoraj ostatnie dyspozycje, aby gościom swym zapewnić swobodę i wygodę. W tym celu przedewszystkiem ograniczoną została ilość wstępów, by w ten sposób uniknąć zbytniego natłoku.

Dla informacji publiczności będą pomieszczone nad wszystkiemi salami i przejściami odpowiednie i dowcipne napisy. Aby zapobiedz ściskowi, przy wstępie w westybulu kasyna zostaną pomieszczone aż trzy kasy. Powiększono także liczbę ubikacyj, przeznaczonych na garderoby.

Dla tańczących przeznaczono oprócz wielkiej i małej sali kasynowej, także wielką salę gry na drugiem piętrze. Dla tych, którzy sami nie biorą udziału w zabawie, chcą jednak z bliska przypatrzyć się malowniczemu balowi, urządzono odpowiednie loże, z których dwie (każda na sześć osób) są jeszcze do nabycia u sekretarza kasyna miejskiego w cenie po 50 koron.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Józefy Legeżyńskiej, siostry znanego lekarza, z p. Józefem Koitschimem, urzędnikiem kolejowym, odbył się dziś o godz. pół do 11-tej rano w kościele OO. Bernardynów.

Ruch pocztowy. W miesiącu grudniu 1901 r. nadano na poczcie lwowskiej w poczcie listowej 2,313.599 posyłek, nadeszło zaś 2,663.654. W poczcie wozowej nadano posyłek 55.405; nadeszło 76.591. W ruchu kasowym wpłacono 3,972.510 k. 96 h.; wypłacono 5,075·560 k. 03 h. W telegraficznym nadano depesz 17.777, nadeszło 18.973. Suma opłat za depesze wyniosła 15.353 koron. Rozmów telefonicznych było w grudniu w sieci miastowej 72·934 na 702 abonentów, w międzymiastowej 1.391 na 77 abonentów.

Odpowiedzialność urzędu telegraficznego za niedoręczone telegramy. Sąd wiedeński wydał wczoraj bardzo ważne, zasadnicze orzeczenie w sprawie powyższej, a powód ku temu dała sprawa następująca:

W roku ubiegłym pewien agent handlowy nadał telegram do Antwerpji w sprawie sprzedaży wełny. Telegramu tego adresatowi w Antwerpji nie doręczono, ponieważ, jak się później okazało, urzędnik telegraficzny w Wiedniu telegramu tego wcale nie wysłał (!). Agent zwrócił się do ministerstwa handlu z żądaniem o odszkodowanie za stratę prowizji. Ministerstwo handlu odmówiło odszkodowania i zarządziło, aby agentowi zwrócono zapłaconą należytość za telegram, który nie został doręczony.

Agent ów wniósł wobec tego skargę do sądu, który orzekł, że państwo winno zwrócić nietylko koszta telegramu, ale także straconą przez agenta z winy państwa, względnie urzędnika państwowego, prowizję w wysokości 58 marek.

W uzasadnieniu powiedzianem jest, że między wysyłającym depeszę, a państwem, istnieje stosunek prawny, podlegający postanowieniom prawa cywilnego. Ponieważ państwo w tym wypadku swoich zobowiązań nie spełniło, nadawca telegramu ma prawo żądać odszkodowania.

Lwowskie telefony. Zdawałoby się, że w wieku telefonów, mikrofonów i t. p. ułatwień do przenoszenia głosu, głos ten istotnie dojdzie gdzie należy, a już stanowczo tam, skąd idą druty telefoniczne we wszystkich kierunkach na miasto. Tymczasem nigdzie trudniej nie mogą usłyszeć skarg i zażaleń na lwowskie telefony, jak w dyrekcji poczt i telegrafów, opiekunki upaństwowionego telefonu. Może za pośrednictwem dzienników dowie się nareszcie p. Seferowicz, co się dzieje w jego państwie telefonicznem. Połączenie się z kimś, dzięki czy to nadzorczemu organowi telefonów, czy pannie telefonistce, należy w bardzo wielu wypadkach do „pobożnych życzeń“, bo jest się formalnie zdanym na łaskę i niełaskę panny „łączącej“ i „wyłączającej“. Że dzwonić trzeba często z kwadrans, zanim się zdoła z kimś połączyć, to rzecz tak oklepana, że szkoda o tem mówić i pisać. Ale zdarza się coraz częściej, że rozmawiasz z kimś; w tem wyłączają cię nagle, przerywają rozmowę, a potem daremne twe usiłowania, aby połączyć się na nowo. Przy takiej praktyce klniesz, dzwonisz z kwadrans lub dłużej, a wkońcu wołasz ekspresa, lub bierzesz dorożkę, aby dokończyć ważnej rozmowy z twoim interlokutorem. Raz taka manipulacja musi się przecie skończyć i byłoby nam bardzo przyjemnie, gdyby dyrekcja poczt raz na serjo pomyślała o tem, do czego właściwie służą telefony; bo przecie nie na to tylko, aby pewna ilość panien miała przy nich wygodne zajęcie.

Z kasy chorych majstrów krawieckich. Walne zgromadzenie członków kasy odbędzie się dnia 16 b. m., o godzinie 3 po południu, w lokalu izby rękodzielniczej w ratuszu.

Zwyczajne walne zgromadzenie „Wytwórczej spółki przyborów szkolnych“ odbędzie się dziś t. j. dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń związku towarzystw zarobkowych przy ulicy Hetmańskiej l. 12 I. p. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie dyrekcji; 2) udzielenie absolutorjum; 3) wybór uzupełniający rady nadzorczej i komisji rewizyjnej; 4) Zatwierdzenie wyboru dyrekcji; 5) Zmiana statutów; 6) wnioski członków. Ze względu na ważną zmianę statutów byłoby pożądanem, aby członkowie jawili się w pełnej liczbie.

Czytelnia katolicka zaprasza członków na środę dnia 12 lutego br. na godzinę 7 do własnego lokalu (rynek 30 II. p.) w celu dokonania wyboru 4 członków do zarządu w miejsce ośmiu ustępujących. Po wyborach odczyta p. M. Gajewski, pogadankę na temat „Ernest Hello“. Początek pogadanki o godzinie 8 wieczorem.

Z „Koła literacko-artystycznego“. Wieczór z tańcami, którego urządzeniem zajmuje się „Koło“, oraz „Związek artystów i architektów“, odbędzie się — jak już wiadomo — w ostatni wtorek. Początek zabawy z uderzeniem godziny 8. Wstęp dla członków obu stowarzyszeń (z rodzinami) bezpłatny: wprowadzeni goście płacą po 3 korony od osoby; specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą. Oryginalne i w wysokim stopniu artystyczne urozmaicenie wieczoru, stanowić będzie liczne grono osób, przybranych w kostjumy, które na balu artystów wywołały zupełnie zasłużone uznanie. Do tańców przygrywać będzie kapela wojskowa.

Podróż balonem Wczoraj rano powrócił do Wiednia arcyks. Leopold Salvator z arcyksiężną Blanką z Wrocławia, dokąd przybyli balonem z Wiednia. Podróż nadpowietrzna z Wiednia do Wrocławia trwała 4 godziny 15 minut. Wzlot, który przedsięwzięto na balonie „Meteor“, udał się wyśmienicie. Balon wzniósł się do wysokości 3000 m, gdzie panowała temperatura — 18 stopni,

Słusznie ukarany. W warszawskim *Kurjerze polskim* (nr. 37 z 6 bm.) czytamy, co następuje: „Na bruku warszawskim ukazywał się od czasu do czasu niejaki Fryling, reporter ze Lwowa i podobno korespondent jednego z dzienników warszawskich. Pan ten udawał tu bardzo godną osobę, wtrącał się bezecnie do miejscowych waśni, aby je podsycać niecnym językiem i intrygą. Był zawsze gorliwym rozmazywaczem wszelkich brudów, plotek, potwarzy warszawskich we Lwowie, a lwowskich w Warszawie. Zawsze jednak dzban do czasu tylko wodę nosi. I tu się ucho urwało. Pan ten, który innych tak chętnie sądził, został dotkliwie napiętnowany przez kolegów.

Na posiedzeniu rady miejskiej we Lwowie, sprawozdawcy wszystkich gazet zażądali od prezydjum miasta, ażeby dano im osobny stół, albowiem przy wspólnym stole z p. Frylingiem, zasiadać nie będą. Kancelarja prezydjalna zarządziła przeto ustawienie drugiego stołu dla sprawozdawców, przy którym zasiedli referenci wszystkich pism codziennych, pozostawiając p. Frylinga samego przy dawnym stoliku“.

Pokazuje się, że p. Fryling posiada ustaloną sławę nietylko we Lwowie, ale i w Warszawie.

W tej samej sprawie zabiera głos także *Kurjer poznański* w korespondencji ze Lwowa (nr. 61 z 7 bm.). Opisując zajście p. Frylinga ze sprawozdawcami innych dzienników na posiedzeniu rady miejskiej, organ poznański dodaje:

„*Kurjer lwowski* zajął był wobec ostatnich ekscesów lwowskich tak nienarodowe stanowisko, — następnie fakt napadu na dra Ostaszewskiego-Barańskiego traktował na szpaltach swych tak nieprzychylnie dla niego, a oświadczenie wydziału dziennikarzy polskich na cześć pana Ostaszewskiego-Barańskiego *Kurjer lwowski* tak wydrwił, że w sferach dziennikarskich odczuto konieczność wystąpienia przeciw *Kurjerowi lwowskiemu* w sposób odpowiadający godności stanu dziennikarskiego, — a stanowczy i dobitny.

„Są bowiem w służbie publicystycznej, mimo różnicy przekonań politycznych, pewne granice, których przekroczenie ogół publicystów uważać musi za ubliżenie obowiązkom obywatelskim i narodowym i czuje się — acz z przykrością — zniewolonym do zaprotestowania przeciw takiemu uwłaczaniu godności dziennikarskiej“.

Proces przeciw ks. Katarzynie Radziwiłłowej. Dzienniki londyńskie donoszą z Kapsztadu o ostatecznym wyniku toczącego się już oddawna sensacyjnego procesu wekslowego, niejakiego Louwa, przeciw ks. Katarzynie Radziwiłowej, oraz Cecylowi Rhodesowi, o zapłacenie weksłu na 23.000 funtów szterlingów, podpisanego przez księżnę, z żyrem Rhodesa.

Cecyl Rhodes oświadczył, że jego podpis na wekslu jest sfałszowany. Przyznał, że płacił kilkakrotnie za księżnę rachunki hotelowe w Londynie, gdzie ją poznał, że udzielił jej rad dla lokacji kapitałów. O polityce nigdy z nią nie mówił. Następnie jechał z nią na tym samym okręcie do południowej Afryki. Lord Rowton powiedział mu raz, że księżna była damą dworu cesarzowej Augusty, oraz, że była dobrą znajomą Bismarka.

W roku ubiegłym prosiła go księżna o poparcie finansowe, którego jej Rhodes udzielił pod warunkiem, że opuści południową Afrykę. Po krótkiej niebytności, wróciła znowu. Sąd odrzucił skargę Louwa.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 6 lutego 1902 godzina 7 rano notują: Riva + 3·1 pochmurno. Tryjest + 1·8 pochmurno. Abazja — 0·8 pogoda. Palermo + 9·2 w części pochmurno. Neapol + 4·9 pogoda. Nizza + 4·4 pochmurno. Stockholm — 4·3 pochmurno. Petersburg — 23·5 pochmurno. Warszawa — 2·5 pochmurno. Konstantynopol + 10·8 pochmurno. Przegląd ogólny: Przez północno zachodnią połowę Europy, rozciąga się okręg niskiego stanu barometru, w którym poznać można więcej centr depresji. Wysokie ciśnienie pokrywa Europę południowo wschodnią z jądrem maksymalnem przez Rosję południowo zachodnią. W Austro Węgrzech pogoda jest przeważnie wyjaśniona, często mglista i bez opadów. Na północy i wschodzie panuje silny mróz.

---

* **Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“** na r. 1902, ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 h.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* **15 ct.** (30 h.).

* **Colosseum Thorna.** Od dnia 1 lutego wspaniały program nowości. „She“ cztery żywioły, największe sensacyjne widowisko sceniczne. The three Hugosset, królowie gimnastyków na potrójnym drążku. 4 siostry Mac-Govens, angielskie tancerki akrobatyczne. Jean Marconi ze swoim olśniewającym aktem: W krainie muzyki i światła. The Comedy Four, ameryk. minstrele. Janowski Trio, ekscentr. akt akrobatyczny. Alda Preos, subretka francuska Abs-Avello, mistrzowscy gimnastycy. Bioskop amerykański, nowa serja żywych fotografij.

Codziennie o godz. 8-ej wieczorem sensacyjne przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

* **Pierwszy koncert dla dzieci,** urządzony niedawno staraniem IV. Koła Towarzystwa szkoły ludowej, przyniósł czystego dochodu 310 kor. 60 hal., który przeznaczono na fundusz budowy polskiej szkoły ludowej we wschodniej części kraju. Zarząd Koła, zdając sprawę z finansowego rezultatu swych zabiegów, korzysta ze sposobności, aby wyrazić na tej drodze serdeczne podziękowanie p. Helenie Ottawowej za artystyczne kierownictwo tego pod każdym względem udałego koncertu, niemniej paniom Ruszkowskiej i Fleckerównej, oraz panu Nowackiemu i szan. członkom chóru akademickiego za prawdziwie obywatelską gorliwość, jakiej dowód dali, biorąc czynny w wykonaniu koncertu współudział.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Latający Holender“, romantyczna opera w 3 aktach, słowa i muzyka Ryszarda Wagnera. Główne partje wykonają: panie Ruszkowska, Kasprowiczowa, pp. Guszalewicz, Szymański, Jeromin, Drzewiecki. — Nowa wystawa.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Jaś i Małgosia“, opera fantastyczna w 3 aktach Humperdinck'a, z panną Rollówną w partji Jasia — Wieczorem o godzinie 7 „Tamten“ sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

W poniedziałek „Sprawa“, sztuka w 5 aktach Suchowo Kobylina, przekład I. N. Popławskiego.

We wtorek „Latający Holender“, romantyczna opera.

W środę po raz pierwszy „Skapany świat“, sztuka w 4 aktach z epilogiem, przez Władysława Orkana. W głównych rolach wystąpią panie: Stachowicz, Rotter, Węgrzynowa, Rybicka, Polęcka; pp.: Selski, Roman, Hierowski, Feldman, Jaworski, Wysocki, Antoniewski, Kliszewski i Kwiatkiewicz.

We czwartek „Latający Holender“, romantyczna opera

„Ona“. Niezwykle zajmująca ta powieść Marji Rodziewiczównej, głośnej autorki „Strasznego dziadunia“ i „Dewajtisa“, poczęła obecnie wychodzić nakładem „5-centowej bibljoteki sensacyjnych powieści i romansów we Lwowie“. Zaprzeczyć się nie da, że wydawnictwo tej bibljoteki dokłada wszelkich starań, ażeby ją uczynić nie tylko popularną, lecz i użyteczną. Po niezwykle niskiej cenie 5 ct., daje czytającej publiczności w eleganckich tomikach rzeczy naprawdę „literackie“ i zajmujące i to wyłącznie prawie autorów polskich. Wobec tego zrozumiałem jest powodzenie, którem się cieszy ta młoda stosunkowo bibljoteka. Z poprzednich powieści, wydanych w tomikach od 1 do 13, nie ma już ani jednego egzemplarza na składzie.

Sprawa,

sztuka w 5 aktach Suchowa-Kobylina, tłumaczył z rosyjskiego J. N. Popławski.

Dramat autora rosyjskiego, a więc — zawsze prawie na pewne — satyra stosunków urzędniczych caratu. Korupcja w tej sferze inteligencji rosyjskiej musi być równie straszliwą, jak powszechną, skoro wszyscy niemal wybitniejsi pisarze uważają niejako za obowiązek moralny stawiania jej pod pręgierz sądu społeczeństwa. Nie masz prawie utworu dramatycznego, lub powieściowego w nowszej literaturze rosyjskiej, w którym owa zgnilizna czynowniczego świata nie znalazłaby swego przedstawiciela. Jest to rys znamienny dla stosunków narodu, który jęczy pod naciskiem absolutyzmu i jego dziecka: czynownictwa.

Treść wystawionej wczoraj na scenie naszej komedji Suchowo-Kobylina, stanowi również zgnilizna sfer urzędniczych rosyjskich i to zgnilizna tak wielka, jak trudno szukałbyś podobnej w państwach cywilizowanych. Autor, nie poeta, ale społecznik, a w kierunku literackim naturalista, — jak przeważna część dramaturgów rosyjskich — napisał nie dramat w ścisłem słowa znaczeniu, lecz szereg wybornych obrazów z działalności czynowników moskiewskich, obrazów, pełnych prawdy życiowej i doskonałej charakterystyki poszczególnych postaci, począwszy od woźnych, aż do książąt i — „bardzo wysokiej figury“, którą tytułują „Najjaśniejszym Panem“. Fabuła sama przez się bardzo prosta. Emerytowany kapitan i właściciel dóbr, staruszek, Piotr Konstantynowicz Muromski, człowiek prawy i prostoduszny, ma córkę, Lidję, w której rzekomo kochał się niejaki Kreczyński. Ten ostatni, pod jakimś pozorem, bierze od Lidji bardzo cenny brylant, każe podrobić łudzącą imitację i sprzedaje ją w miasteczku jubilerowi, który, znając brylant Muromskiego, sądzi, że kupił klejnot prawdziwy. Kreczyński oddaje prawdziwy brylant Lidji i z pieniądzmi otrzymanemi za imitację, znika. Jubiler, spostrzegłszy, że nabył fałszywy klejnot i w przekonaniu, że Kreczyński sprzedał go w porozumieniu z Muromskimi, wytacza przeciw tym ostatnim skargę.

Przy przesłuchaniu Lidji spisano protokół fałszywie tak, że grozi jej oskarżenie o współwinę. Zrozpaczony ojciec, nie mogąc znaleść sprawiedliwości w mieście prowincjonalnem, przybywa z córką i siostrą swą do stolicy, aby u wyższych instancyj szukać obrony. Tutaj jednak spotyka się ze zgrają łapowników, na czele których stoi szef departamentu, rzeczywisty radca stanu i prawa ręka prezydującego księcia, Maksym Kuźmicz Warrawin. Przez pięć miesięcy mieszka w stolicy nieszczęśliwy Muromski, czyniąc zabiegi o uwolnienie córki od oskarżenia. Zrujnował się, majątek zastawił, a sprawiedliwości znaleść nie może, nie przychodzi mu bowiem na myśl, iż bez łapówki nie osiągnie niczego. Nareszcie otwiera mu oczy przybyły z jego dóbr dzierżawca, rodzaj zwykłego mużyka moskiewskiego, Razuwajew i namawia, ażeby próbował forsować przekupstwem. Poczciwy Muromski niełatwo skłania się do tej rady; ale, nie widząc wyjścia, ucieka się do łapówki. Warrawin stawia wygórowaną pretensję, żądając 80.000 rubli, z czego nakoniec opuszcza 20 procent. Muromski nie posiada tyle pieniędzy. Przychodzi mu jednak z częściową pomocą przywiązany doń Razuwajew, a nadto córka i siostra, które sprzedają swe biżuterje. Córka zostawia sobie tylko pierścionek po zmarłej matce.

Teraz atoli występuje wyższy stopień łotrowstwa Warrawina. Otrzymawszy pieniądze w biurze, kiedy Muromski wychodzi już szczęśliwy, że ocalił honor dziecka, Warrawin przywołuje go z powrotem i wobec innych urzędników oznajmia z oburzeniem, iż starzec chciał go przekupić, zostawiając na jego biurku kopertę z pieniądzmi. Kopertę tę rzuca Muromskiemu pod nogi, a w tejże chwili wchodzą do sali książę i „wysoka osoba.“ Muromski pragnie się tłumaczyć, głos jednak zamiera mu w piersi i pada nieprzytomny. Obecni rewidują kopertę i pokazuje się, że jest w niej tylko 350 rubli. Resztę przedtem wyjął już Warrawin, o czem, oczywiście, otaczający nic nie wiedzą. „Wysoka figura“ jest oburzoną na starca, który usiłował przekupić urzędnika; poleca go wyprowadzić i wdrożyć przeciw niemu dochodzenie karne. Omdlałego Muromskiego prawie wynoszą z sali, a za chwilę nadchodzi wiadomość, że staruszek ekskapitan zakończył życie. Z nim zstępuje do grobu cała historja zbrodni Warrawina. Łotr wychodzi ze sprawy bezkarnie, a nawet z pozorami zasługi wobec przełożonych.

Należy zaznaczyć, że historja z brylantem rozgrywa się dawniej, a sztuka na scenie rozpoczyna się z chwilą, kiedy Muromski z córką mieszka już w stolicy. Akcja przeto nie obfituje w szczegóły, a więcej polega na opowiadaniu. Autorowi chodziło przedewszystkiem o charakterystykę osób, które też oświetla w djalogach z niezrównaną plastyką, nie wywołując przytem znużenia. Pod względem scenicznym każdy z odrębnych pięciu aktów dałby się skrócić o połowę; zyskałoby na tem ożywienie akcji, ale natomiast nie mielibyśmy tak subtelnie wycieniowanych typów, jak te, które nam dał w swej sztuce pisarz rosyjski. Każda postać, jest tu wykończoną w najdrobniejszych rysach, jest portretem, pochwyconym z życia przez prawdziwego artystę.

Na pierwszy plan wybija się typ łapownika w wyższym stylu, radca Warrawin, wysoki dostojnik w hierarchji czynowniczej, układny, a chytry, dziki i drapieżny zwierz o manierach salonowca, lokaj wobec wyższych od siebie, a brutalny despota w stosunku do podwładnych, świętoszek w formach, a zbrodniarz w istocie. Pomimo licznych portretów łapowników, jakich spotykamy w dziełach literatury rosyjskiej, Warrawin posiada wiele cech oryginalności; jest to okaz nowy z wielu względów, jednak prawdziwy aż do najdrobniejszych szczegółów. Grał go p. Kamiński, jak wiadomo, niezrównany wykonawca ról tego rodzaju. Wysoce inteligentny ten artysta opracował rolę bardzo sumiennie i nie pominął najmniejszej drobnostki w modulacji głosu, w ruchach, w mimice, nie mówiąc już o masce twarzy, byle tylko stworzyć całość skończenie dobrą. Nie potrafił wprawdzie uwolnić się od niektórych cech, trącących już manierą i przypominających zawsze indywidual-

ność artysty, jako to: chodzenia bokiem, nachylania głowy i charakterystycznego połykania śliny, dodatków: „no!“ i „o!“, powtarzania wyrazów itp., ale to są, zdaje się, nieodłączne już od p. Kamińskiego „znaki szczególne.“ Poza tem była to kreacja, obmyślana znakomicie, odtworzona z koronkową drobiazgowością i artysta może ją śmiało uważać za popisową w swym repertoarze.

Szlachetną postać Muromskiego odtworzył p. Popławski, a odtworzył z takim artyzmem, że ani na chwilę nie ustępował w grze p. Kamińskiemu. P. Popławskiego tak rzadko widujemy na scenie w rolach większych, że wdzięczni jesteśmy dyrekcji, iż wczoraj nastręczyła nam sposobność do bliższego poznania talentu nowego artysty. Wczorajszy jego Muromski był naprawdę postacią równie piękną, jak pełną szczerego uczucia i prawdy. Wiele scen, a szczególnie w akcie piątym w rozmowie z Warrawinem, porywało słuchacza grozą dramatyczną i potęgą tłumionego uczucia. Była w tej kreacji harmonijna całość i bardzo umiejętnie stosowana miara, widoczny owoc studjów bardzo sumiennych i prawdziwie artystycznej intuicji.

Poza powyższemi dwiema postaciami, inne mają już mniej, lub więcej znamię epizodycznych figur, z wyjątkiem chyba totumfackiego Tarełkina, którego jednak błędnie pojął i niefortunnie odtworzył p. Stanisławski. Wyborny natomiast typ poczciwego kacapa, Razuwajewa, dał p. Feldman, a — jak zawsze — doskonałym w grze i charakterystyce był p. Roman, jako książę. P. Kliszewski, znalazłszy się w nieswojej roli Nelkina, czynił, co mógł, aby jej nie zepsuć. Z reszty ról męskich na uznanie zasługują pp.: Wysocki (Szyło), Antoniewski („wysoka figura“) i Kuncewicz. Dwie role kobiece odtworzyły: pani Gostyńska (Atojewa) i panna Nałęczówna (Lidja), ta ostatnia trochę za chłodno i sztywnie.

Sztuka była wyreżyserowaną należycie, dekoracje — z wyjątkiem aktu pierwszego — staranne. Toż dzięki zarówno autorowi, jak i wykonawcom, „Sprawa“ pozostawiła w umyśle licznych słuchaczów wrażenie bardzo dodatnie i zasługuje na to, iżby stale utrzymała się w repertoarze naszej sceny.

Kl. K.

Stypendja.

Wydział krajowy przystąpił na dzisiejszej sesji do nadania wakujących stypendjów. Otrzymali stypendja następujący uczniowie:

Uniwersytet lwowski. Wydział prawniczy Lwów. Józef Krawiecki II r. fund. Aywasa 80 kor., Adam Olgerd Karpuszko III szlach. Obruskiego 800 k., Roman Feliks Męciński II szlach. Paszyca 600 k., Janusz Henryk Gurski I szl. Potockiego 315 k., Tadeusz Kazimierz Miksiewicz IV Baz. Towarnickiego 400 k., Zdzisław Szwajkowski IV Baz. Towarnickiego 400 k., Marjan Ludwik Gubrynowicz III Głow. 315 k., Marjan Ignacy Zygmunt Stefan Słoński IV szl. 231 k., Tadeusz Rybiański III Głow. 315 k., Adam Józef Jan Gnoiński I szl. Głow. 315 koron.

Wydział filozoficzny Lwów. Jan Demiańczuk II r. fund. Głow. 315 k., Feliks Przyjemski I Bojarskiego 600 k., Bronisław Wysoczański II fam. Głow. 420 k., Ludwik Bykowski III szl. Barcz. 600 k., Stanisław Zabielski III szl. Barczewskiego 600 k., Edward Dubanowicz III Łazowskiego 600 k., Stanisław Kossowski III Łazowskiego 600 k.. Włodzimierz Zagórski I szl. Fr. Zawadzkiego 420 k., Stanisław Strońskí II szl. Fr. Zawadzk. 420 k., Franciszek Bojarski II szl. Potockiego 315 k., Józef Machowski III Barcz. 600 k., Edward Kuntze IV Barcz. 600 k., Szymon Kopytko II Siemianowskich 400 k., Michał Kliszcz III Głow. 315 k., Aleksander Solecki IV szl. Fr. Zawadzk. 315 k., Lessław Jaworski II szl. Fr. Zawadzkiego 315 koron.

Wydział medyczny Lwów. Władysław Józef Stanisław Wernicki III szl. Fr. Zawadzk. 420 k., Stanisław Tadeusz Ciepielowski IV Żurakowskich 420 k., Mieczysław Nowosad III Baz. Towarnickiego 400 k., Zdzisław Stefan Szczepański V Boznańskiego 300 koron.

Wydział prawniczy w Krakowie. Władysław Zdzisław Łoziński III szl. Rusjana 315 k., Tadeusz Ludwik Przeorski III Głow. 315 k., Jan Wojciech Szpyra IV Siemianowskich 400 koron.

Wydział filozoficzny w Krakowie. Stanisław Kazimierz Turowski II szl. Barczewskiego 600 k., Adolf Józef Kamiński III Barczewskiego 600 k., Wojciech Krajewski III Barczewskiego 600 k., Stanisław Fischer III Petryczyna 400 k., Adam Marcin Franciszek Znamirowski IV Głow. 420 k., Mieczysław Stanisław Kazimierz Konopek I Pukalskiego 200 k., Władysław Leon Michalski III Głow. 315 k., Marjan Buszyński I Petryczyna 250 k., Tadeusz Andrzej Szydłowski I szl. Żalchockiego 231 koron.

Wydział medyczny w Krakowie: Jan Adam Jaworski I. szl. Rusyana 315 k., Karol Morawski IV. szl. Barczewskiego 600 k., Jan Władysław Brzeski IV Barczewskiego 600 k., Cezar Komorowski V Petryczyna 400 k., Adam Kozaczka III, Głow. 315 k.

Politechnika we Lwowie: Bronisław Kulakowski I, Głow. kor. 420, Oser Hirt I, Jakóba 200, Baruch Herz Mund II, Jakóba 200, Michał Witold Czerski IV szl. Paszyca 600, Wacław Wincenty Krzyżanowski III szl. Żurakowsk. 525, Mieczysław Dobrucki I szl. Rusyana 420, Stanisław Dunikowski II szl. Potockiego 420, Aleksander Feliks Józef Csesznak I szl. Brzeskiego 380, Wacław Balicki VI szl. Matczyńskiego 315, Bolesław Darowski II szl. Matczyńskiego 315, Mieczysław Langer V Niezabitow. 1.000, Feliks Wład. Karabiński V Niezabitow. 1.000, Karol Romuald Rostoński III f. zakord. 420, Antoni Król, III Spadmińskiego 340, Otto Feliks Nadolski III Głow. 315, Józef Noworyta V Głow. 315, Józef Hoschek I Głow. 315, Michał Bugielski III Głow. 315, Kazimierz Dziakiewicz II szl. Matcz. 315, Konstanty Kazimierz Maćkowski I, z f. Głow. 315, Franciszek Chudoba II f. Głow. 315.

Gimn. Bochnia: Bolesław Kasper Kazior VIII Głow. 315, Antoni Karczmarczyk V f. K. Skibińskiego 200.

Gimn. Brzeżany: Władysław Grzeszczuk VII f. Głow. 315.

Gimn. Buczacz: Mieczysław Steczkowski VIII f. Głow. 315.

Gimn. Drohobycz: Władysław Kazim Żebrowski f. Głow. 315.

Gimn. Jasło: Jan Brodacki f. ks. Skibińskiego 200.

Gimn. II (ruskie) Kołomyja: Michał Demczuk VIII f. Głow. 315.

Gimn. św. Anny Kraków: Stanisław Jan Matlak VIII f. Petryczyna 300, Tadeusz Józef Michał Stanisław Tempka VI f. Petryczyna 300 k.

Gimn. św. Jacka Kraków: Andrzej Dziadyk V, Głow. 315, Eugenjusz Marceli Wojciech Ślusarz V Skibińskiego 200.

Gimn. III Kraków. Gustaw Karol Ludwik Mikuciński VII kl. f. Boznańskiego 300 K., Mieczysław Bogusław Skąpski VIII f. Głow. 315 K, Władysław Izydor Marjan Leszko VI f. Głow. 315 K., Stefan Józef Pizło V f. Głow. 315 K.

Gimn. IV Kraków. Mikołaj Stanisław Kaszyczko VI f. Głow. 315 K., Władysław Kiliński V f. Głow. 315. K., Stanisław Klemens Skimina 6 f. Głow. 315 K.

Gimn. ruskie Lwów. Eustachy Hilary Hrycaj VII f. Głow. 315 K.

Gimn. Fran. Józefa Lwów. Kazimerz Rudolf Filipowski I f. Chlebowskiego 120 K., Tadeusz Taras VI f. Głow. 315 K., Józef Władysław Myszuga V f. Głow. 315 K.

Gimn. IV Lwów. Adam Marjan Konstanty Obmiński I f. Głow. 315 K., Władysław Karol Kucharski VII f. Laskowskich 400 K., Antoni Józef Jan Żurakowski II f. Żurakowskiego 525 K., Władysław Szwedzicki VIII f. Głow. 315 K.

Gimn. V Lwów. Stanisław Zdzisław Zieliński VII f. Żalchockiego 231 K., Włodzimierz Alfred Mańkowski IV f. Żalchockiego 231 K.

Gimn. Nowy Sącz. Michał Jeż VI f. Jarosza 160 K., Gustaw Edward Przychocki VII f. Nowo Sądecka 200 K., Franciszek Ćwikowski VIII f. Nowo-Sąd. 200 K.

Gimn. Podgórze. Jerzy Włodzimierz Konopka VIII f. Zawadzkiego 315 K., Tedeusz Jan Świątek VIII f. Głow. 315 K.,

Gimn. I Przemyśl. Jan Woroninek VII f. Głow. 315 K., Władysław Wojciech Chodaczek V f. ks. Skibińskiego 200 K.

Gimn. II (ruskie) Przemyśl. Michał Bałakym VIII f. Jarosławska 210 K.

Gimn. Rzeszów. Franciszek Czyż VIII f. Głow. 315 K.

Gimnazjum Sambor. Tomasz Gunia VI ks. Popkiewicza 300 K., Stanisław Strzemecki VIII f. Głow. 315 K.

Gimn. Sanok. Stefan Bobowski f. Głow. 315 K., Medard Kozłowski V. f. Głow. 315 K.

Gimn. Stanisławów: Bolesław Wacław Michał Baranowski II fam. Żurakowskiego 420 k., Roman Indyszewski VI f. Pukalsk. 200 k.

Realna Kraków. Jan Marjan Pieniążek VII f. Kurdwanowski 500 k., Stanisław Andrzej Sapecki IV fam. Laskowskich 300 k., Mieczysław Mączyński VII Głow. 315 k.

Realna Stanisławów. Zygmunt Hieronim Marjan Obmiński I fam. Głow. 315 k., Zenon Józef Puk VI f. Głow. 315 k.

Szkoła rolnicza Czernichów. Konstanty Józef Karol Lipiński II f. Petryczyna 250 k., Ludwik Zdzisław Żurowski I f. Petryczyna 250 k., Kazimierz Schulz I f. Petryczyna 250 k.

Akademja rolnicza Dublany. Karol Kazimierz Kintz I fam. Głow. 420 k.

Szkoła przemysłowa Kraków. Kazimierz Czunko III mech., Roman Gilatowski IV mech., Józef Wyskoczyński II chem., f. Petryczyna po 400 k.

Szkoły ludowe: Stanisław Horodyski III. kl., Kluwińce, f. Czajkowsk. Hip., 600 k., szl.; Jadwiga Smidowiczówna, VI. im. Konarskiego, Lwów, fam. Laskowsk. 300 k.; Zofia Dobrzyńska, III kl., Mielec, fam. Laskowskich, 300 k.; Wojciech Kędzierski, III. kl., Buszów, fam. ks. Popkiewicza, 300 k.; Józef Frydlewicz. IV. kl., Sambor, fam. ks. Popkiewicza, 200 k.

Szkoły wydziałowe: Zofia Aniela Marja Gross de Rosenburg, I. kl., Wieliczka, fam. Grossa de Rosenburg, 300 k.; Ludomir Paprocki, I. kl., Stryj, f. Paprockiego 300 k.

Sem. naucz. żeńskie: Stanisława Studnicka, IV. pryw. sem. Strzałkowskiej, Lwów, fam. Rolanda, 360 k.

Gimn. Stryj. Jan Neuhoff VII f. Mokrzyckiego 500 k.

Gimn. Tarnopol. Michał Hubczak VIII f. Głow. 315 k., Józef Paszkowski VII f. Głow. 315 k.

Gimn. Tarnów. Ludwik Bronisław Starzewski II fam. Głow. 315 k., Wilhelm Władysław Krzysztoń VIII f Głow. 315 k., Zygmunt Zdzisław Passowicz VII f. Głow. 315 k., Zbigniew Wiktor Czarnek V szl. Żalchock. 231 k.

Gimn. Złoczów. Kazimierz Paweł Solecki VI f. Żalchockiego 231 k., Leon Jan Zbrożek III f. Żalchockiego 231 k.

Gim. Bąkowice: Władysław Henryk Paczowski, V. kl., fam. Laskowkich 400 k., Jan Stanisław Olszewski, I. kl., fam. Wierzbickiego 720 k.; Juljusz Marjan Władysław Koppens, V. kl., zakordonowa 315 k.

Realna Lwów: Stanisław Antoni Victorin, VII. kl., fam. Laskowskich 400 k., Adam Ambrozy Lenkiewicz, IV. kl., fam. Laskowskich 300 k.; Zygmunt Piechorski, VII. kl., fam. Głow. 315 k.; Zygmunt Wład. Skrze- szewski, VI. kl., szl. Żalch. 231 k.

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 8 lutego. Posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o godzinie $^{3}/_{4}$11 odczytywaniem interpelacyj i wniosków.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Spens-Boden. Minister odpowiedział na interpelację wniesioną na ostatniem posiedzeniu przez p. Daszyńskiego i tow. w sprawie zajść w Jockey-Klubie. Interpelanci zapytywali, z jakich powodów przewleka się przeprowadzenie postępowania karnego w sprawio gry hazardowej w Jockey-Klubie dnia 18 grudnia 1901 roku, względnie czy naczelny zarząd sprawiedliwości gotów jest polecić prokuratorji co rychlejsze przeprowadzenie tego postępowania karnego.

Minister odpowiedział, że policyjne dochodzenia w tej sprawie odstąpione zostały sądowi delegowanemu miejskiemu VIII-mej dzielnicy w dniu 2 stycznia 1902 roku, poczem natychmiast na żądanie prokuratorji zarządzono potrzebne sądowo-karne dochodzenia, które jest obecnie w pełnym toku, jednakże nie mogło być jeszcze ukończone, co należy przypisać tej okoliczności, że musi być przesłuchana większa liczba osób, z których kilka nie jest obecnych we Wiedniu, a z drugiej strony wiele osób prosi o zwolnienie od obowiązku składania świadectwa.

Z tego interpelanci mogą wnosić, że o przewlekaniu sprawy nie ma mowy i że nie ma potrzeby wydawania osobnego polecenia.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu dyskusji nad kontyngentem rekrutów.

W dyskusji nad kontyngentem rekrutów przemawiał pierwszy p. Formanek (*contra*), następnie p. Zazworka, który mówił z początku po czesku.

Interpelacje.

Między odczytanemi dziś interpelacjami znajdują się następujące:

Pp. Schoenerer i tow. interpelują prezydenta gabinetu w sprawie zamierzonej konferencji ugodowej czesko-niemieckiej. Interpelanci zapytują, dlaczego rząd stara się wpłynąć na stronnictwa niemieckie, aby obesłały konferencję ugodową, nie zapewniając wprzód językowi niemieckiemu prawa, jako językowi państwowemu.

P. Daszyński i tow. interpeluje w sprawie demonstracji pod konsulatem rosyjskim i w sprawie obchodzenia się z młodzieżą szkolną w czasie tych zajść.

P. Daszyński i tow. interpeluje w sprawie rewizji procesu porucznika Geyzy Matlasich - Keglevicha, skazanego za fałszowanie weksli księżnej Ludwiki Koburskiej.

P. Breiter i tow. interpelują rząd w sprawie wydania zarządzeń, któreby zapobiegły bezrobociu we Lwowie.

P. Breiter i tow. wnoszą interpelację w sprawie „Unio catholica.“

Zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby oszukane przez tow. to osoby nie poniosły szkody i dlaczego likwidatorem nie zamianowano urzędnika państwowego, lecz adwokata.

Dalej pytają, czy minister sprawiedliwości gotów jest polecić wytoczenie w tej sprawie śledztwa karno-sądowego. P. Krempa i tow. interpeluje w sprawie stosunków panujących w Nowym Targu.

P. Romańczuk i tow. interpelują w sprawie obsadzenia posady dyrektora seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie.

Wiedeń 8 lutego. P. Breiter wystosował list do prezydenta izby i prezydenta komisji dla nietykalności, p. Eug. Abrahamowicza, aby szybko załatwili jego sprawę o wydanie go sądowi wiedeńskiemu na skutek skargi dyrektora „Unio catholica“ p. Kalbermattena.

Wiedeń 8 lutego. Grupa Schoenerera donosi, że dąży do założenia nowego pisma codziennego, gdyż *Ostdeutsche Rundschau* przestała być organem związku wszechniemieckiego.

Wiedeń 8 lutego. Socjaliści gwałtownie występują przeciw p. Pernerstorferowi za to, że w komisji budżetowej głosował za rezolucją p. Stuergha w sprawie gimnazjum słoweńskiego. Podnoszą, iż p. Pernerstorfer w sprawie tej postąpił nie jak socjalista, lecz jak niemiecki narodowiec.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu greckiego.

Ateny 8 lutego. Izba deputowanych ukończyła dyskusję nad kwestją, czy ministerstwo ma być konstytucyjne. Opozycja atakowała gorąco większość oraz rząd i domagała się rozwiązania izby. Prezydent ministrów Teodokis i deputowany Talimis bronili rządu. W końcu wyraziła izba znaczną większością zaufanie rządowi.

Dzienniki opozycyjne domagają się uparcie rozwiązania izby. Opozycja miała oświadczyć, że celem doprowadzenia do rozwiązania izby udaremni obrady. Sytuacja jest niewyjaśnioną.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 8 lutego. Izba gmin odrzuciła 250 głosami przeciw 160 po dwudniowych burzliwych obradach wniosek Camblel Bennermana, aby wnioski rządu w sprawie regulaminu obrad izby przekazać komisji.

Wojna w Transwaalu.

Amsterdam 8 lutego. Korespondent Biura Reutera donosi z Utrechtu, że konferencja deputacji Boerów z drem Leydsenem była jednem ze zwykłych spotkań, jakie się już częściej odbywały i trwała krótko.

Delegat boerski Fischer odjechał już do Brukseli.

Wypadki w Chinach.

Waszyngton 8 lutego. Potwierdza się wiadomość, że Stany Zjednoczone przyłączyły się do protestu Anglji i Japonji przeciw zawarciu traktatu mandżuryjskiego.

Wydalenie studentów.

Berlin 8 lutego. Senat akademicki orzekł świeżo wydalenie z uniwersytetu berlińskiego jeszcze dwóch studentów Polaków za udział w demonstracji przeciw prof. Schiemanowi i za popieranie polsko-socjalistycznej agitacji. Nadto 3 innych polskich studentów wydalono, jako „uprzykrzonych“ cudzieziemców. Ogółem za demonstrację przeciw Schiemanowi ukarano 10 studentów Polaków.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków 8 lutego. Komisja budżetowa rady miejskiej odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem uchwaliła działy: targowy i zdrowotny, oraz budżet wodociągów, przedstawiający w dochodach i rozchodach kwotę 343.200 koron.

Ostatnie posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek.

Kraków 8 lutego. Dziś w południe odbyło się posiedzenie komisji inwestycyjnej. Rozpatrywano plan nowej rzeźni, która będzie wystawioną kosztem 180.000 kor. Roboty rozpoczną się na wiosnę.

Odstawienie do granicy.

Kraków 8 lutego. Mordercę kobiet, Władysława Jędrzejowskiego, którego sąd uwolnił ze względu na stan umysłowy, odstawiono wczoraj z kryminału do aresztów policyjnych, a popołudniu odwieziono pod eskortą dwóch ajentów i dwóch żołnieży dorożką na dworzec i odstawiono koleją do granicy Królestwa Polskiego.

Odwołanie wiecu Stojałowczyków.

Krakow 8 lutego. Zapowiedziany przez ks. Stojałowskiego na 16 bm. w Krakowie zjazd rady nadzorczej stronnictwa chrześcjańsko-ludowego odwołano.

Towarzystwo artystów polskich.

Kraków 8 lutego. Utworzyło się tu Towarzystwo artystów polskich. Prezesem jest Jacek Malczewski, sekretarzem Piotr Stachiewicz. Nowe towarzystwo będzie urządzało wystawy we Lwowie i Krakowie.

Kraków 8 lutego. Prezydent Friedlein odjechał dziś do Lwowa, celem wzięcia udziału w balu namiestnikowskim. Zastępuje go wiceprezydent dr. Leo.

Kraków 8 lutego. Kustorz muzeum narodowego p. Teodor Ziemęcki rozesłał do członków rady miejskiej pismo z zawiadomieniem, że usunięto go od pełnienia obowiązków kustosza, które pełni obecnie p. Gładoczewski. P. Ziemięcki prosi radę miejską, aby uwzględniła 20-letnią służbą jego i sprawę tę rozpatrzyła.

Frankfurt 8 lutego. Do *Frankfurt. Ztg.* donoszą z Nowego Jorka, że syn prezydenta Roosevelta, zachorował ciężko na zapalenie płuc i wskutek tego program uroczystego przyjęcia księcia Henryka pruskiego dozna zmian.

Berlin 8 lutego. Jak *Militär Wochenblatt* donosi generał-porucznik Lessel, który w wyprawie chińskiej dowodził niemieckim korpusem ekspedycyjnym, podał się o przeniesienie w stan spoczynku: prośbę jego przyjęto i przeniesiono w stan dyspozycyjny z pensją.

Kronika z ostatniej chwili.

Dzieciobójstwo. Anastazja Bereza, 26-letnia służąca, rodem z Rozwadowa, zamieszkała przy ul. Św. Zofji l. 8, wydała na świat, w miejscu ustępowem, dziecko płci żeńskiej i bezpośrednio po tem, wrzuciła je do otworu kloacznego. Dozorczyni tego domu, zauważywszy ślady krwi i domyślając się, co się stało, zawiadomiła o domysłach swoich policję. Dziecko wyciągnięto z dołu kloacznego nieżywe, z roztrzaskaną główką, matkę jego zaś oddano do szpitala, skąd po powrocie do zdrowia, do więzienia odstawioną zostanie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 8 lutego.

(*fr.*) Akcje kolejowe, a zwłaszcza koleji czeskich, stały się obecnie przedmiotem ożywionej spekulacji zwyżkowej. Opierała się ona przedewszystkiem na pogłoskach o zamiarach rządu upaństwowienia tych koleji, tudzież na tem, że zarząd koleji północno-zachodniej nosi się z myślą przeprowadzenia konwersji swych 5% prjorytetów. Z walorów przemysłowych najbardziej były poszukiwane akcje przedsiębiorstw budowlanych, z bankowych zaś austrjackie i węgierskie kredyty, tudzież akcje zakładu kredytowego ziemskiego, uzyskały dalsze kilkukoronowe zwyżki.

Wyborne wrażenie na wszystkich europejskich giełdach sprawiła uchwała dyrekcji banku angielskiego, zniżająca stopę procentową na 3%. Dopiero przed dwoma tygodniami zniżono ją w Anglji z 4% na 3½, a teraz oto znów uchwalono dalsze zniżenie. W roku ubiegłym wynosiła o tej porze stopa procentowa w Anglji 5%.

— Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 lutego. Płacono: pszenicę białą od 9·— do 9·40 koron, czerw. od 9·— do 9·35 kor., żółtą od 8·90 do 9·30 koron, żyto od 7·35 do 7·70 koron, jęczmień browar. od 6·85 do 7·35 koron, na paszę od 6·— do 6·55 koron, owies 7·— do 7·30 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 8 lutego. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwow Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 17·50 do 17·80, pszenica na termina —·— do —·—; żyto gotowe 13·20 do 13·80, żyto na termina —·— do —·—; owies obroczny gotowy od 13·50 do 14·—, owies obroczny na termina od —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 11·50 jęczmień browarn 13·— do 15·—; rzepak 27·50 do 28·—; lnianka 22·— do 23·—; groch pastewny 15·50 do 16·— groch do gotowania 17·— do 25·—; wyka 15·50 do 17·— bobik 12·— do 12·50 hreczka 13·50 do 15·—; kukurydza gotowa 11·80 do 12·20 kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 100·— do 136·—, koniczyna biała 100·— do 200·—, koniczyna szwedzka 100·— do 190·—; tymotka 60·— do 76·—

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16·— do 16·50; *partie* Tarnopol na termin 15·50 do 15·75.

Usposobienie spokojne. Tendencja trwała.

— **Wiedeń** 8 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9·49 do 9·50, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·— żyto na wiosnę od 8·05 do 8·06, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·65 do 5·66, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7·80 do 7·81, na maj-czewiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·75 do 12·85 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie spokojne. Pochmurno.

— **Budapeszt** 8 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·38 do 9·39, na październik od 8·39 do 8·40 żyto na kwiecień od 7·89 do 7·90, na październik od 7·— do 7·01; owies na kwiecień od 7·54 do 7·55, na październik od 6·24 6·26; kukurydza na maj od 5·36 do 5·37, na lipiec od 5·50 do 5·51; rzepak na sierpień od 12·20 do 12·30. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

Wiedeń 8 lutego. (Giełda południ. godzina 12 m. 30). Marki 117·23, Renta majowa 112·05, Węg. renta koronowa 97·70, Akcje austr. zakł. kred. 693·50, Akcje węg. zakł. kred. 709·—, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 565·—, Akcje Bankvereinu 469·50, Akcje Länderbanku 436·50 Akcje kolei państw. 684·50 Lombardy 77·—, Akcje kolei Elbethal 475·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 385·—, Akcje Rima Muranji 495·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1.505, Losy tureckie 109·75, Ruble 252·75 Usposobienie silne.

Berlin 8 lutego. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 218·75. Tow. dyskontowe 193·—. Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 lutego 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. H. Konarski z Grochowic. A. Gorayski z Moderówki. J. W. Fedurowicz z Rzeszowa. E. Lityński z Litwinowa. M. Ważyński z Kutkoża. M. Brykczyński z Pacykowa. A. Fedorowicz Krakowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W głębokim smutku po stracie swego jedynego syna pozostała biedna matka, która nie mogąc inaczej wywiązać się z podziękowaniem — składa niniejszem Wielm. Panom pryncypałom Beackokowi i Frydrychowi, tudzież kolegom i przyjaciołom zmarłego, za ich serdeczną i prawdziwą rodzicielską opiekę, tak podczas słabości jakoteż i na łożu śmierci serdeczne „Bóg zapłać“. Oby Wam Pan Bóg wszystkim za Wasze szlachetne serca we wszystkich Waszych zamysłach pobłogosławił, o co szczerze Niebios błagać będzie.

Marcela Kunisch.

Dobrze polecony

Oficjalista

nadający się do wszystkiego przy administracji majątków ziemskich poszukuje posady.

Pracujący dłuższe lata pod ręką samych właścicieli przedłoży świadectwa godnie zaufania i rekomendacje.

W sile wieku, żonaty, bezdzietny. — Wymagania nie wygórowane. 203

Adres: P. E. S. 54 poste restante Lwów.

Domy familijne

nowo zbudowane

z bardzo korzystnymi warunkami kupna od 5 do 15 000 złr., 204

place budowlane

przytykające do stacji kolejowej (wału kolejowego) 3 sekcja od dworca Franciszka Józefa, szczególnie nadające się na założenie fabrycznych zakładów,

bardzo tanie do sprzedania u J. KANNERA

w St. Andrä-Wördern obok Wiednia

Ajentów

z dobremi rekomendacjami, mających znajomości w kołach budowniczych i właścicieli domów, poszukuje się do sprzedaży patentowanych żaluzji, rolet drewnianych i płóciennych, ameryk. żaluzji sklepowych i roletowych, parawanów dla hoteli i restauracyj, dla firmy:

Goldschmidt & Kussi, Praga VII.

Największy zakład w tej gałęzi. Fabryka premiowana 30 złotymi, srebrnymi i państwowymi medalami. 3010

Olgeinum

prosty środek przeciw **grzybowi domowemu** w budowlach drewnianych i murowanych bez wielkich kosztów do nabycia jedynie u 4040

JAKÓBA BAŁABANA

budowniczego we LWOWIE **Na Skałce 1**

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju EUGENJI WECKERÓWNEJ Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

SAMOUCZEK:

Polsko-niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr 2·40.

Polsko-francuski kurs I-szy zł. 1·80 kurs II-gi złr. 4·20 — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12. — kurs II-gi złr. 1·80.

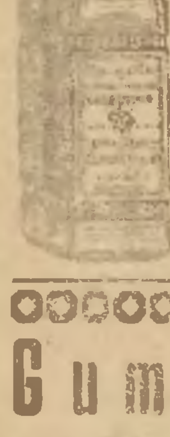
Polsko-Ruski I szy kurs złr 2·10, kurs II-gi złr. 2·70.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 34

Eckerta „Edelraute“



dyetetyczny

Likier naturalny

destylowany ze ziół gorskich o przyjemnym smaku wzmacniający żołądek. Dodany do wody podczas polowania lub większych podróży, działa orzeźwiająco znakomicie. Najlepiej polecony środek domowy.

C. k. uprzyw. fabryki likierów

Alb. Eckerta w Gracu.

Guma

Paryskie hygieniczne specjalności i amerykańskie

KALOSZE

poleca 151

Skład towarów gumowych

Antoni Čurda jun.

w Pradze ul. Vodičkova 22

Cenniki gratis i franko.

---

11 **HANDEL**

PŁÓCIEN I BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca **najtaniej** własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3 70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.

dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cieńkie i siatkowane (Schweissanger) po zł. 0·90 i 1·—

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof: dr. Jägera wyroby Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystow. zł. 3·60, 4·50, 5·75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole weln. jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4 flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Naturalne WINA

węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca

Handel HERBATY **Edmunda Riedla**

Lwów, Teatralna l. 3. 3

Kupię kamienicę

przy ulicach Łyczakowskiej, Piekarskiej, Pańskiej, Czarneckiego, placach Bernardyńskim, Halickim, Marjackim

Oferty przyjmuje z grzecznością Wny JAN BROMILSKI, Lwów, Grand Hotel. 211

TUTKI

ze specjalnej bibułki 536 „Abadie“

„PRIMUS“

są powszechnie uznane za !! najlepsze !!

Wszędzie do nabycia

FABRYKA LWÓW, ulica Mickiewicza 2

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM

działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.

Zastępują zupełnie mydła i puder.

WYŁĄCZNY WYRÓB

A. Motsch & Co.

W WIEDNIU I. LUGECK № 3.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K Krzyżanowskiego aptekarzy.

Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

z tegorocznego zbioru wiosennego.

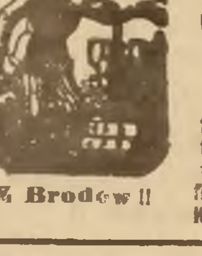
Nandzyn cz. moc. k. 6.40
Souchong łagod. k. 5.60
Congo dobra familijna k. 4.—
Okruchy herbaciane I-ma k. 3.40
Wysiewki herb. „ 3.—
za funt 500 gramów

30 **poleca HANDEL**

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek 42.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



!! Z Brodów !!

Herbatę rosyjską

13 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscou“ w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakowan.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON“ Znakomita franco 5 kilo	9·—

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

PUDR KSIĄŻĘCY

znakomicie odświeża i upiększa płeć

Cena od 1·20 do 3·20 h

JAN IHNATOWICZ

LWÓW ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW Sukiennice l. 20. PRZEMYŚL, ul. Franciszkańska l. 24 27

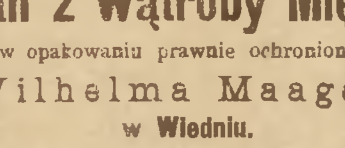
Tylko **wtedy prawdziwy**, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem

Wilhelma Maagera

w Wiedniu.

Flaszka duża żółtego 2 Korony
„ „ białego 3 „

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności**, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi.** Do nabycia **w bardzo wielu aptekach i droguerjach Austro-Węgier.**

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską 32

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Węgiel kamienny i koks

najlepszej jakości — sprzedaje

Spółka importu węgla kamiennego

we Lwowie, Sykstuska 25, (dom Ihnatowicza) telefon 324 40

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny **1902/3 w pierwszych dniach kwietnia 1902**. Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich. Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

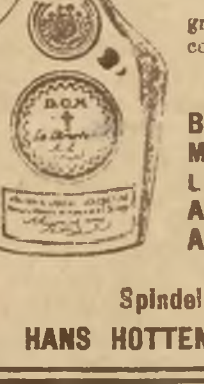
1. wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia ukończył**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów, 2. w terminie przez Dyrekcję oznaczonym **złoży egzamin wstępny** służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą**, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. **Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt fundusu krajowego.** Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe. Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej **do 15 marca 1902** do Dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 141

BENEDICTINE

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

Z polecenia lekarzy



Trzeba zawsze pilnie baczyć na to, ażeby na flaszce na spodu znajdowała się czworokątna etykieta z podpisem naczelnego dyrektora jak obok:

A. Legrand ainé

Marka Benedictine jest zastrzeżoną w Austro-Węgrzech. Nawet wszelkie podobne, do zamiany prowadzą co — podlegają ustawie 2008

Przed domokrążcami i naśladowcami przestrzega się.

Składy we Lwowie:

Brandler, dom komisowy ul. Jagiellońska l. 15.
Musiałowicz i Janik, ulica 3go Maja l. 2.
Ludwik Stadtmüller,
Albert Szkowron.
Aleksander Bieniecki, cukiernia, ul. Karola Ludwika l. 11. 2008

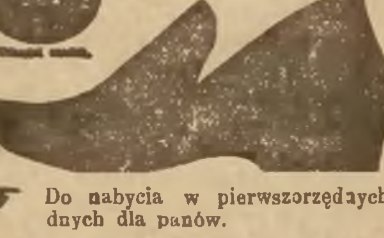
Spindel, Weizer et Cie w Rohatynie.

HANS HOTTENROTH generalny Ajent w HAMBURGU.

STORM-SLIPPER

(dla panów, pań i dzieci) firmy

Boston Rubber Shoe Company w Bostonie U. S. A.



najlepsze kalosze

lekkie, eleganckie, pokrywają trzewiki zupełnie.

Sprzedaż engros u

Wellisch, Frankl & Comp.

Wiedeń I Fleischmarkt 12-14.

Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach towarów modnych dla panów. 4029

PARKIETY





I POSADZKI deszczułkowe

oraz

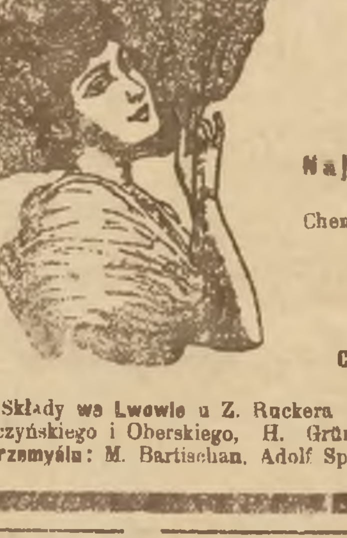
wszystkie wyroby stolarskie

jako to: 166

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca FABRYKA PAROWA

Braci Wczelak we Lwowie



KLYTHIA

DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **Dr. J. J. Pohl'a** c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 40 6

Skład główny: Wiedeń I Wollzeile 3

Cena 1 puszki 1 złr 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürtlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie**: Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu**: M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumarjach i droguerjach.

Najtańsze Biuro Anonsów

„Impreza“

Lwów. 210 **Sykstuska 30**

Dnia 5-go lutego o godzinie 8½ rano zajęła się na folwarku „Bogdanówka“ l. 20 — który jest trzymany w dzierżawie od J. O. księcia Ponińskiego — sterta ze słomą o 20 m. długości. W pobliżu znajdowały się inne sterty i zabudowania gospodarskie. — Wszystko to byłoby się stało pastwą ognia, gdyby nie dzielny ratunek Wnych Panów **Streckera Maurycego i Dr. Maksa**, właścicieli fabryki spirytusowej — Oni bowiem chcąc udzielić spiesznej i energicznej pomocy, wstrzymali pracę w fabryce, aby wszyscy zajęci tam oficjaliści i robotnicy mogli spieszyć z sikawkami na ratunek. Pomoc była tak dzielną, że jakkolwiek sterty stały obok siebie tylko ta jedna spłonęła. Straż ogniowa bowiem przybyła za późno.

Za szlachetną więc udzieloną pomoc serdeczne dzięki składają

Ungerfeld i Hand

209 dzierżawcy.

Zarząd dóbr ZAMECZEK

poczta i stacja kolejowa **Żółkiew**

ma na sprzedaż do siewu wiosennego

Tymotkę	za 100 kilo koron	80
Koniczyna czerwony	„ 100 „ „	110
Pszenicę letnią Dońską	„ 100 „ „	20

oraz **BUHAJE** rasy „Szwycer“ i „Berner“ w różnym wieku od 70 do 80 za kilo żywej wagi

Psy jamniki rasowe młode od 10 do 30 koron za sztukę.

Psy rasy „Bernard“ młode po 40 koron.

MASZYNA do kręcenia lin słomianych systemu „Petersena“ od firmy Clayton & Schuttleworth tanio do nabycia.

Kiernica folwark **Janówka** 225 morgów skompasowanych pszennej gleby, budynki w dobrym stanie. Obok szosy ze Lwowa a 4 kilometry od Gródka oddalony, jest w całości lub parcelami **do nabycia.** 206

Arco

Najcieplejsze klimatyczne miejsce kuracyjne w południowym Tyrolu, w pobliżu jeziora Garda. Główna stacja miejscowej kolei Mori-Arco-Riva. Sezon od października do końca maja. Palmy, drzewa oliwne, laurowe i pomarańczowe. Nowe zimowe urządzenia i wielkie hale spacerowe. Wolne od prochów promenady. **Koncerty dwa razy dziennie.** Wielka siła uroczystościowa. Reuniony. Wszelkiego rodzaju kąpiele. **Kuracja zimną wodą. Inhalatorjum. Hotele i pensjonaty.** Prywatne wille z mieszkaniami familijnemi do wynajęcia. Katolickie i ewangelickie nabożeństwa. **Połączenie telefoniczne między Arco-Tryjestem i Roveredo etc.** Elektryczne oświetlenie. Nowe wodociągi.

4021 Prospekty i wyjaśnienia u **Zarządu zdrojowego**

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **w każdej miejscowości** pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Oesterreicher

VIII. Deutschegasse 8, Budapest.

Zawiadomienie.

Najwybitniejszy fachowiec w swoim zawodzie, JAN MÜLLER, dyrektor ogólnie znanego wiedeńskiego prywatnego Zakładu „Helios“ przybędzie w tych dniach na krótki czas do Lwowa i zajmie się zleceniami dyskretnej natury (wywiadywanie, nadgląd i wyszukiwanie etc.) — Wezwanie należy adresować do **„Grand Hotelu“.** 193

Węgle Niweckie

z kopalń

Towarzystwa Sosnowieckiego w Król. Polskiem,

równające się najlepszym warkom pruskim, — sprzedaje całymi wagonami 184

po cenach konkurencyjnych

Adolf Scherer

w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 8.

Największa znana

Wypożyczalnia książek

Stanisława Köhlera

ulica Batorego l. 28, we Lwowie tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa,

Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku

Najnowszy kompletny KATALOG posyła się gratis.

Abonament (3 tomy naraz) miesięcznie 50 ct. Kaucja 1 zł. Na prowincję (10 tomów naraz) 1 zł. Kaucja 5 zł. Rozpoczynać można codziennie 194

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki 1 poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach

---

Dla cierpiących na gardło i piersi

ordynuje

w Lussinpiccolo

zimowej stacji klimatycznej; z jednostajnym bardzo łagodnym klimatem lekarz polski 47

Dr. Franciszek Wobr

i udziela wszelkich wyjaśnień.

Dla Panów!

polecają

S. Motylewski i S. Krzyszkowski

Lwów, plac Marjacki l. 6

Bielizna męska
Krawaty
Perfumerja
Kapelusze
Parasole
Wyroby ze skóry
Obuwie męskie
Kufry
Laski
Pledy
Płaszcze gumowe
Płaszcze Raglan
Derki
Kalosze
Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 110

Najtaniej

znakomite aromatyczne

HERBATY

silnie naciągające.

Congo	pół kl.	1 zł. 60 ct.
Souchong	„ „	2 „ — „
Melange de London	„ „	3 „ — „
Kaisow czarna	„ „	4 „ — „

Najlepsze wysiewki herbaciane, pół kila 1 zł. 40 ct., 1·60 i 2 zł.

KAWY 8026

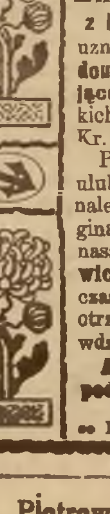
znakomite w smaku w woreczkach po 4½ kg., opłacane do każdej stacji pocztowej w kraju

	1 klgr. zł.	woreczki 4½ kg. zł.
Ceylon gruboz. wybier.	2.20	10.60
Ceylon najprzedniejsza	2.16	10.40
Ceylon średnia	2 08	10.—
Ceylon zielona	2.—	9.65
Ceylon perłowa	2.16	10.40
Mokka arabska	2.16	10.40
Jawa złota	2.16	10.40
Karrakas znak. w smaku	1.30	6.50

Leonard Solecki,

Lwów, ul. Batorego 2.

Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.



Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie**, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 ct., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.



Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I. ulica Elišky l.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.